Nr. 67 Niedziela 23 kwietnia (6 maja) 1906 roku. Rok 1.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumeratę przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

OD ADMINISTRACYI. W kwietniu Redakcya i Administracya „Dziennika Kijowskiego“ przeniesione zostaną na ulicę Wasilczykowską (Prorezną) pod Nr 9, róg ul. Puszkińskiej.

Zmiana rządu.

Dymisya hr. Wittego jest już aktem dokonanym. Obecny premier rosyjski nie doczekał się zebrania Izby Państwowej i opuszcza swój posterunek na kilka dni przed otwarciem rozpraw w pałacu Taurydzkim. Nie znamy przyczyn tego ciekawego ustąpienia. które na giełdach zagranicznych, wierzących w spryt byłego prezesa ministrów, odbiło się nagłym spadkiem rosyjskich walorów. Przypuszczać tylko można, że hr. Witte podał się do dymisyi dobrowolnie, że wołał dyplomatycznie wycofać się z trudnej sytuacyi, w jakiej z konieczności znalazłby sie musiał wobec Dumy z większością konstytucyjno-demokratyczną, co obrachunku czeka i z masą włościańską, siłą nieobliczalną, a pożądań pełną. W próżnię uderzać trudno. Hr. Witte, ustępując, pozbawia wojujące z przeszłością elementy widomego celu napaści, osłabia więc impet natarcia i, w porę odchodząc, myśli o swej przyszłości. Sława «Neckera» nęci, a przyszłość jeszcze czeka...

Na zastępcę hr. Wittego powołany został Goremykin, były towarzysz ministra Durnowo, ustępującego wraz z hr. Witte, były minister spraw wewnętrznych od 1895—1899 r. Do nowego gabinetu wchodzą Stolypin, jako minister spraw wewnętrznych i Kokowcew, który obejmuje tekę finansów.

Czy to zwrot na prawo? Czy to ma być tylko gabinet przejściowy, stworzony na prędce dla zastąpienia ministeryum hr. Wittego? Czy nowy rząd będzie miał za zadanie tylko przewodniczyć pierwszemu zebraniu się Izby Państwowej, czy też chce swój program własny w życie wprowadzić? — a jeśli tak, to jaki? Trudno dziś orzec cośkolwiek w tej kwestyi. Mogą być tylko domysły i kombinacye. Charakterystyczną, w każdym razie, jest ta okoliczność, że powołany został na stanowisko premiera człowiek, ze sprawami włościańskiemi dokładnie obeznany. Minister Goremykin był w roku 1865 komisarzem do spraw włościańskich w Królestwie, a później sprawami temi zajmował się długi czas w Rosyi środkowej. Jest on także autorem historycznej pracy o włościanach w Polsce.

Może to jest przypadkowy zbieg okoliczności — ale daje to do myślenia wobec nadziei, niejednokrotnie podkreślanych przez jednych z obawą, przez innych z zadowoleniem. że Izba Państwowa będzie «chłopską».

Kto wie, czy na gruncie włościańskich żądań nie powstanie rywalizacya między stronnikami dawnego porządku, a tymi, którzy chcą zdobywać wolności? Wszystko jest jeszcze nieokreślone i tajemne w tej Rosyi, która się do nowego życia rwie i, o europejskich stosunkach marząc, swojemi specyalnemi drogami idzie do celu. I trudno jest stosować zachodnie określenia, trudno przylepiać zachodnie marki do ludzi, czy stronnictw, czy ministeryów.

Prasa liberalna rosyjska nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, jaka będzie rola min. Goremykina.

«Riecz» oficyalny organ konstytucyjnych demokratów, pisze o nowym premierze:

«Los tego politycznego działacza jest dość oryginalny. Przy zupełnej bezbarwności udało mu się zdobyć sobie reputacyę — dzięki kontrastowi. Jako minister spraw wewnętrznych, uchodził za «czerwonego» dla tego, że zajął wypadkiem miejsce pomiędzy dwoma reakcyonistami. Potem zdobył sobie sławę jako obrońca ziemskiego samorządu tylko dla tego, że właśnie wówczas hr. Witte chciał ten samorząd ograniczyć, uważając go za niezgodny z ideą samowładztwa. Następnie w roli reakcyonisty wystąpił jako przewodniczący jednego z wielu ziemskich komitetów znów dla tego, że w osobnym komitecie, który nie przyszedł do skutku, chciał wystąpić hr. Witte, tym razem w roli liberała. Teraz znowu los zbliża tych dwóch ludzi: no i hr. Witte może być zadowolony, bo chyba nie ucierpi on wskutek kontrastu».

B.

Dyety poselskie.

(Z rozpraw parlamentu niemieckiego.)

Kiedy parlament niemiecki zebrał się po świętach. zastał na stole izby nowe przedłożenie rządowe. Rada związkowa, po długoletnim oporze, zdecydowała się przedłożyć parlamentowi projekt ustawy o dyetach poselskich. Nareszcie, po czterdziestu latach, złamany został upór rządu pruskiego, który w Radzie związkowej stale sprzeciwiał się, w myśl polityki bismarckowskiej, dyetom poselskim.

Właśnie minęło 39 lat od chwili, kiedy berliński „reichstag“ po raz pierwszy obradował nad dyetami poselskimi w r. 1867, i wtedy Bismarck zapowiedział, że raczej całą konstytucyę niemiecką zawiesi, aniżeli zezwoli na dyety dla posłów. I „reichstag“ ugiął się przed żelazną wolą żelaznego—podówczas jeszcze hrabiego-kanclerza. Później często sprawa ta wracała na porządek dzienny parlamentu niemieckiego, zawsze poruszana przez socyalistów, lecz kanclerz zawsze trwał w swym uporze. Bismarck uważał bezpłatność poselską jako warunek powszechnego prawa głosowania, a w dyetach poselskich widział najniebezpieczniejszą demagogiczną przynętę dla słabych charakterów, którzy służbę poselską przemienią w gonitwę za groszem i tym sposobem wykoślawią ideałne posłannictwo poselskie.

Ale nie tylko takie ideałne względy kierowały wówczas Bismarckiem. Były to bardzo poziome względy, mające na celu utrudnić ludziom niezamożnym wejście do parlamentu i tym sposobem zostawić ludziom bogatym monopol politycznej reprezentacyi.

Bismarck chciał złamać opozycyę liberalną, która mu w czasie konfliktu parlamentarnego tyle krwi napsuła, i wtedy rozpoczął konferencyę tajemnie z Lassalem, pod którego wpływem coraz bardziej utwierdzał się w zamiarze wprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania w Niemczech. I nie tylko polityczne motywy i historyczny wzgląd na jedność Niemiec kierowały Bismarckiem, kiedy wskazał na tę radykalną drogę: była tam także bardzo nizka zemsta junkra nad fabrykantami, których liberalizm złamać postanowił ich własną bronią.

Trzeba się zabrać do „tych nowożytnych rabusiów, za wysokiemi kominami“ *(Raubritter hinter den hohen Schornsteinen)* — mawiał *intimus* Bismarcka, ekscelencya Herman Wagner. Bismarck nienawidził „burżuayi“ i chciał jej wpływowi przeciwstawić proletaryat, o którym miał najfałszywsze wyobrażenie: przypuszczał bowiem, że proletaryat niemiecki był, jest i na wieczne czasy pozostanie monarchistycznie usposobiony, że będzie głosował za kandydatem rządowym, i że się da przez rządowych demagogów wodzić na pasku. A tym sposobem będzie można złamać wpływ liberalizmu fabrykantów, niezależnych postępowców, którzy tak, bezwzględnie Bismarcka zwalczali.

Ulicę trzeba wyprowadzić przeciw parweniuszom, *die lanaille gegen die Roture.* I dla tego zgodził się Bismarck na powszechne, równe, tajne i bezpośredniem głosowanie do parlamentu niemieckiego, lecz ograniczył je zasadą bezpłatności w wykonywaniu mandatu poselskiego.

Bismarck pomylił się w swych obliczeniach okrutnie.

Kto się dziś zastanowi nad życiem i działanie tego wielkiego niemieckiego męża stanu kto rozważy nie tylko co zrobił, lecz i motywa, dla których coś przedsiębrał, ten się przekona, że Bismarck mylił się nie tylko w powyższej zasadniczej sprawie niemieckiej, mylił się w ocenie Kościoła katolickiego i nie przewidział wpływu kulturkampfu na wzmocnienie katolicyzmu w Niemczech, czego dzisiejsze centrum jest materyalnym wyrazem, mylił się w antypolskiej polityce, która posłużyła nam do szybszego obudzenia Śląska i spoistszego ukształtowania solidarności narodowej w Wielkopolsce, mylił się w ocenie socyalizmu, jako sprzymierzeniec junkrów przeciw fabrykantom, mylił się w użyciu podatków pośrednich, jako głównego źródła dochodu państwa, gdyż źródło to nie jest w stanie podołać wszystkim potrzebom państwa, a dotykając równie zamożnych, jak biednych, jest najniesprawiedliwszą formą opodatkowania i źródłem najzjadliwszej agitacyi społecznej. Mylił się też Bismarck w przewidywaniu wpływu bezpłatnych poselskich mandatów na socyalistów i klasy posiadające. Cóż się bowiem w praktyce pokazało? Oto, że socyaliści natychmiast posłom swym wypłacać poczęli dyety z funduszów partyjnych i wskutek tego doprowadzili dziś do tego, że posłowie socyalistyczni, których, nawiasem mówiąc, jest już blizko setka, obecni są na każdem posiedzeniu parlamentu, biorą żywy i wybitny udział w pracach parlamentarnych, przemawiają często i zawsze na podstawie gruntownej znajomości przedmiotu — a posłowie ze szlachty i z burżuazyi, nie otrzymując dyet, nie dbają o parlament, żadnych partyjnych kas nie mają i takiej zapomogi zapewne od nikogoby nie przyjęli, ale skutek na zewnątrz jest ten, że do parlamentu berlińskiego przybywają bardzo rzadko, tak, że prezydent często musi stwierdzać brak kompletu, w pracach parlamentu żywego udziału nie biorą, a w pełnej izbie przemawiają zawsze jedni i ci sami.

Nareszcie rząd związkowy zdecydował się wnieść ustawę o dyetach poselskich. Ale uczynił to w sposób tak niemądry, taki ciasny i połączył to z takiemi obostrzeniami regulaminowemi, że projekt rządowy dzisiejszy o dyetach poselskich spotkał się z żywą opozycyą w parlamencie.

Rząd przyznaje posłom, zamiast dyet dziennych wynagrodzenie, w ogólnej kwocie 3,000 marek za 4 miesiące posiedzeń parlamentu. Czyni jednak wypłatę tej kwoty zależną od pilnego uczęszczania na posiedzenia. Za każde posiedzenie opuszczone potrąca rząd 30 marek, i to bez względu na to, z jakiego powodu poseł opuścił posiedzenie parlamentu, bez wyrozumienia na chorobę i nadzwyczajne usprawiedliwione wypadki. Równocześnie związał rząd dyety poselskie ze zmianami regulaminowemi i łatwością zamykania dyskusyi, co odbiera wszelką broń opozycyi. Za taką cenę rząd zgodził się na dyety. Ale parlament na to się nie zgodzi.

W czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu, na którem toczyła się rozprawa generalna nad projektem rządu. Poseł Singer (socyalista) nazwał przedłożenie rządowe krwawem urąganiem z parlamentu i oświadczył, że przez przyjęcie takiego przedłożenia parlament postawiłby się poza rzędem parlamentów u kulturalnych narodów. Rządowi bowiem, przez złączenie z dyetami reformy regulaminu, szło o zupełne obezwładnienie opozycyi w parlamencie.

Jest to niesłychane lekceważenie parlamentu; jeżeli rząd nie oszczędził izbie przykrości rozprawiania nad tym płodem biurokratyzmu pruskiego, to parlament sam musi rządowi otwarcie to powiedzieć, że sprawa regulaminu jest jego własną domową sprawą i rządowi zasię do tego, a za misę soczewicy dyet parlament nie sprzeda swych praw pierwszeństwa.

Tak samo oświadczyła partya wolnomyślna przez usta posła Tragera, że przedłożenie rządowe jest nie do przyjęcia.

Natomiast centrum i narodowi liberali przyjmują przedłożenie, które odesłane zostało do komisyi, gdzie ulegnie gruntownej zmianie.

W.

Projekt nowego prawa o robotnikach.

(Dalszy ciąg).

Kasy oszczędnościowe i samopomocy tworzą się wskutek decyzyi $^3/_4$ ogólnej ilości robotników danego zakładu przemysłowego. Jeżeli taka decyzya nastąpi, to właściciel zakładu obowiązany jest przyjąć udział w kasie, wkładając ze swej strony niemniej jak $^1/_4$ część sumy złożonej przez robotników; istnienie raz ufundowanej kasy staje się obowiązkowem już nadal w tem przedsiębiorstwie; każdy uczestnik kasy pozostaje właścicielem włożonym przez siebie pieniędzy; do części zaś włożonej przez przedsiębiorcę nzyskuje prawo po 3 latach pracy w jego zakładzie

Z przeszłości Wołynia.

—o—

Postanowiłem sobie, o ile możności, obznajamiać czytelników „Dziennika Kijowskiego“ z przeszłością Wołynia. opisując choć krótko znaczniejsze miejsca i fakta, godne uwagi.

Wiadomo nam z historyi, że Wołyń, przed laty, nosił nazwisko ks. Włodzimierskiego. W 1320 r. zawojował go Gedymin, wielki książę litewski, a po jego śmierci stał się udziałem jego syna, Lubarta; ten zaś, wskutek nieszczęśliwych wojen z naszym królem Kazimierzem Wielkim, postradał większą część swego kraju, i stał się lennikiem Polski. Król Kazimierz Jagiellończyk wcielił Wołyń do Litwy, i szlachtę jego, wraz z wolnymi mieszkańcami, zobowiązał przysięgą wierności dla Polski, a co przez długie lata trwały nieustanne zatargi pomiędzy Litwą a Koroną. Dopiero ustały one w 1569 r., po sejmie Unii lubelskiej, wskutek której Wołyń ostatecznie wcielony został do Korony, jako kraj zawojowany, i losy Rzeczypospolitej podzielał do czasów ostatniego rozbioru, używając wszakże w sądownictwie statutu litewskiego, zniesionego przez rząd rosyjski dopiero w r. 1842. Przy pierwszym rozbiorze, w r. 1772, Austrya zabrała mały, południowo-zachodni klin województwa wołyńskiego, z miastami: Brody, Podkamień, i kilkunastu sąsiedniemi wsiami, opierając się na tem, że ta kilkumilowa przestrzeń należała niegdyś do dawnego księstwa Włodzimierskiego (*Vladimiria, Volodimeria*). Ówczesni wiedeńscy dyplomaci, chcąc zatrzeć ostatecznie nienawistną im wtedy nazwę Rusi Czerwonej, nazwali swój zabór królestwem Galicyi (od Halicza) i Lodomeryi, od Włodzimierza Wołyńskiego.

Cały prawie Wołyń dostał się tym sposobem pod panowanie Rosyi. Początkowo w czasie drugiego rozbioru, 1793 r., a reszta po ostatnim rozbiorze, 1795 r. Rzeka Stubło, wypływająca ze wzgórz, otaczających Mizocz, jako lewy dopływ Horynia pod Klewaniem, stanowiła przez te lat dwa granicę pomiędzy dawną naszą Rzecząpospolitą, a imperyum rosyjskiem. Główna komora celna była w Werkowiczach, a przykomórek w Mizoczu. Przytem wiedzieć należy, że za czasów polskich województwo wołyńskie podzielone było na trzy powiaty: włodzimierski, łucki i krzemieniecki, powiat bowiem żytomierski należał do województwa kijowskiego. Każdy z trzech powiatów miał swego starostę grodowego, a całe województwo miało trzech dygnitarzy, zasiadających w senacie, t. j. biskupa łuckiego, wojewodę i kasztelana wołyńskich. Oprócz tego, z całego Wołynia obierano sześciu posłów na sejm i trzech deputatów do trybunału. Łuck uważanym był za stolicę województwa, gdyż na jego obszernych błoniach, rozciągających się nad rzeką Styrem, zbierała się zbrojna szlachta, zwoływana na pospolite ruszenie. Herbem województwa był krzyż biały w czerwonem polu, z orłem polskim po środku, który to orzeł, od czasów ostatniego rozbioru, zamieniony został dwugłowym orłem rosyjskim.

Pierwszy wielkorządca namiestnictwa Iziasławskiego, generał *en chef* Kreczetnikow w dniu 7/18 kwietnia w 1794 r. solennie ogłosił w Połonnem manifest imperatorowej Katarzyny II, z dnia 8/19 grudnia 1793 r. o przyłączeniu Wołynia do Rosyi. Namiestnictwo to jednak nie trwało i dwóch lat, bo nowy wielkorządca tych prowincyi, generał *en chef* Tutolmin, wślad za trzecim podziałem kraju, w 1795 r. z Najwyższego rozkazu zarządził nowy podział na powiaty, tak nazwanej wówczas gub. Wołyńskiej. Skasowano wtedy powiat dąbrowiecki nad północnym przebiegiem Horynia i ustanowiono 12 miast powiatowych z podziałem administracyjnym, dotąd egzystującym. W prawdzie oddzielono od Wołynia w 1840 r. miasto Berdyczów, tworząc z najbliższej okolicy osobny powiat gub. kijowskiej. Cesarz Paweł, ukazem swym z d. 12 maja 1797 r., znacznie rozszerzył prawa i atrybucye tutejszej naszej szlachty osiadłej co do wyborów i pod wielu innymi względami.

Wtedy to ustanowioną została forma mundurów obywatelskich dla Wołynia: frak bronzowy kroju francuskiego, z kołnierzem i wyłogami paliowemi, ze srebrnym haftem, guzikami i pętlicami, przy szpadzie, stosowanym kapeluszu i białem, obcisłem dolnem ubraniu. Dopiero za panowania Aleksandra I wprowadzono na Wołyniu ogólny szlachecki mundur obywatelski, używany w Rosyi, t. j. ciemno-zielony, o ponsowych mankietach i kołnierzu i o złotych guzikach, z haftem zaś, stosowanym wedle rangi. Należy tu wspomnieć, że od czasu ogłoszenia ukazu cesarza Pawła z r. 1797, przez całe panowanie Aleksandra I aż do r. 1831, osiadła szlachta wołyńska wybierała ze swego grona na wyborach w Żytomierzu swych marszałków gubernialnych i powiatowych, prezesów i deputatów sądu głównego, departamentów, cywilnego i kryminalnego, prezesa sądu polubownego, deputatów, komisyi szlacheckiej, kuratorów obydwóch gimnazyów, znajdujących się na Wołyniu, sędziów i podsędków powiatowych. Oprócz tego wybierano t. zw. kuratorów trzeźwości i kuratorów zapasowych, miejskich magazynów zbożowych, a nawet w pierwszej ćwierci XIX wieku naczelników ziemskiej policyi, t. j. sprawników i okręgowych komisarzy policyjnych (stanowych prystawów). Mieliśmy więc wtedy rodzaj dość obszernego samorządu, choć w każdej z tych instytncyi zasiadał przynajmniej jeden urzędnik od Korony. Następnie zaczęto stopniowo zmniejszać liczbę urzędników wybranych. W końcu 1863 r. szlacheckie wybory zupełnie ustały, gdyż w r. 1861 nastąpiły ostatnie nominacye szlachty na polubownych sędziów pokoju (mirowych pośredników) dla spraw włościańskich. Honorowych sędziów pokoju, naznaczonych ze szlachty polskiej, z każdego powiatu Wołynia, w lat kilka po wprowadzeniu nowych instytucyi sądowych, nie zaliczam do kategoryi wyborowej, gdyż te nominacye nastąpiły wprost od ministra sprawiedliwości, za przychylnem przedstawieniem miejscowego gubernialnego prokuratora.

Zbytecznem byłoby dodawać, że każdy z wybranych urzędników uważałby się za pohańbionego, gdyby na nim ciężył choć najlżejszy cień łapownictwa, lub jakiejbądź sprzedajności.

Te uczucia były już tradycyonalne.

Józef Dunin-Karwicki.

(Senior).

ilości do 30 proc.; następnie po 10 proc. za każdy następny rok pracy i uczestnictwa w kasie; po upływie zaś lat 10-ciu, staje się zupełnym właścicielem już całej sumy, złożonej na jego część przez siebie i przez przedsiębiorcę, przytem przysługuje mu i nadal prawo uczestniczenia w kasie. Zarząd kasy składa się z jej uczestników i reprezentanta właściciela przedsiębiorstwa.

Unormowanie dnia roboczego, stanowi zadanie bardzo trudne do rozwiązania; wszelkie nieopatrzne postanowienia w tej kwestyi mogą przynieść wiele szkody robotnikom; uwzględnienie socyalnej demokracyi do 8-mio godzinnego dnia pracy nie może nastąpić wobec egzystującej dotychczasowej normy 11 i pół godzin pracy; robotnik, redukując pracę do 8 godzin, przy tej samej normie opłaty za nią, nie mógłby powetować zmniejszenia zarobku intensywniejszą pracą i byłby stratny; gdyby zaś ustanowić tę samą opłatę za 8 godzin jak za 11 i pół, to przemysł uzyskałby sumę pracy znacznie mniejszą od obecnej, a to znacznie wpłynęłoby na podrożenie wyrobów, a ponieważ za te wyroby musi płacić masa ludności, więc wypadłoby, że ulga jednej klasy robotniczej stałaby się ciężarem dla wszystkich innych klas narodu, a to byłoby wielką niesprawiedliwością społeczną i błędem ekonomicznym. Komitet więc postanowił ograniczyć dzień roboczy dla kobiet i nieletnich, a dla dorosłych ustanowić jako normę 10-godzinny dzień roboczy, która to norma stopniowo w ciągu trzech lat, od chwili wydania odnośnego prawa, miałaby być wprowadzaną. Praca ponad obowiązującą normę zależy od dobrowolnej umowy stron, z warunkiem jednak, że ilość dodatkowych godzin pracy nie może przewyższać 16-tu w ciągu roku, z wyjątkiem tych przedsiębiorstw, w których praca ponad zwykłą normą jest konieczną i wypływa z charakteru przedsiębiorstwa; w tym wypadku określenie tej konieczności musi być zawarte w umowie najmu pracy.

Inne kwestye, objęte programem, stanowią przedmiot obrad, które jeszcze nie są ukończone. Po rozpatrzeniu ich przez komitet podamy wyniki obrad czytelnikom naszym.

Sprawy polskie.

—o—

Królestwo Polskie i Litwa.

(1 maja w Łodzi. — Gwałty. — Z dni teroru. — Z więzienia wileńskiego. — Język polski na Litwie).

I Łódź, podobnie jak Warszawa, w dniu 1 maja, miała wygląd grobowy. Święto robotnicze odbywało się pod terorem browningów, kijów, noży i kamieni. Jak głosiły odezwy, szło tu o przegląd sił rewolucyjnych „Czerwonej Łodzi“. Większość fabryk stanęła, targi rozpędzono, wstrzymano ruch tramwajowy i dorożek, sklepy i sklepiki zamknęły się w obawie gwałtów.

W wielu fabrykach doszło do bójek pomiędzy chcącymi pracować a strajkowiczami. Najostrzejsza walka odbyła się w fabryce Wevera. Tam, znaczna część robotników, w poniedziałek wieczorem, zażądała od właściciela, aby fabryka była czynną. Rano stawiono się do roboty. Około godziny 7 i pół wtargnęło kilkunastu wyrostków z rewolwerami. Wymieniono około 40-tu strzałów. Ciężko zraniony został Józef Dębski, 30-letni robotnik. Po opatrzeniu przez Pogotowie odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Niemałą energię wykazano również w zamykaniu warsztatów rzemieślniczych. I tu browning był czynny. Grożono, strzelano w powietrze i do ludzi. Nie odbyło się bez smutnych wypadków. Wieczorem zraniono ciężko piekarza, Piotra Janczaka, przy ulicy Milsza Nr 29, w chwili, gdy przygotowywał pieczywo; odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża. Wczoraj zaś rano śmiertelnie zraniono Michała Piętę, piekarza, przy ulicy Franciszkańskiej Nr 39; nieprzytomnego odwieziono do szpitala Poznańskich.

Podobną taktykę stosowano do sklepów i sklepików, nic też dziwnego, że wszystkie były zamknięte. Otwarte były tylko apteki i składy apteczne, oraz strzeżone przez wojsko sklepy monopolowe; poza tem czynnych było parę cukierni i restauracyi, i to niemal ukradkiem,

Mimo dnia targowego, rozpędzono wszystkie rynki i targi. Wielu włościan poturbowano, obcinano im lejce, bito ich, a nawet konie; kilku napastujących aresztowano, o czem piszemy na innem miejscu. Oryginalnej, barbarzyńskiej egzekucyi dokonano na rozpędzających włościan przy ul. Głównej. Gdy dwóch z agitatorów ujęto, przywiązano ich do koni, w ten sposób musieli biedz za końmi, aż do ul. Piotrkowskiej, skąd ich odprowadzono do cyrkułu.

—

Wogóle „wola ludu“ pełni się w sposób oryginalny, bardzo często ze swobodą, a niekiedy i ze zwykłą uczciwością nie mająca nic wspólnego. Między innemi związek przemysłu garbarskiego w Warszawie przesyła do pism polskich następujące zawiadomienie:

„W sobotę, d. 28-ge kwietnia, doszło do wiadomości zarządu fabryki garbarskiej Bracia Pfeiffer, Szlenker i Temler, że robotnicy chcą się dopuścić gwałtu wywiezienia nad majstrami.

W poniedziałek (30 go kwietnia), członek zarządu i współwłaściciel fabryki, pan Stanisław Pfeiffer, zwołał robotników i zapytał się ich wprost lojalnie—czy to prawda. Robotnicy zażądali usunięcia zarządzającego fabryką, p. Karola Lampego, przytem jako zarzuty stawiane były takie błahostki, jak, że p. Lampe za mało butów fabrycznych wydaje i twierdzi, że on rządzi fabryką, a nie robotnicy i t. p.

Pan Pfeiffer zapowiedział zebranym, że zarząd sprawę tę rozejrzy, a tymczasem prosi, żeby nic czyniono żadnego gwałtu.

Robotnicy solennie przyrzekli, że czekać będą na decyzyę zarządu i żadnego gwałtu nie popełnią.

Tymczasem we wtorek, d. 2-go maja, o godz 9-ej zrana, robotnicy wpadli do kantoru fabrycznego, gdzie siedział p. Lampe i, okrutnie pobiwszy go, wywieźli na ulicę.

Ten brutalny fakt napadu wykazuje zanik głęboki uczuć moralnych u ludzi, którzy, bez względu na dane słowo, najordynarniej i najhaniebniej je złamali.

Związek wyraża koledze swemu, p. Karolowi Lampemu, gorące i serdeczne współczucie i wyrazy głębokiego szacunku dla jego nieskazitelnej i uczciwej pracy.

Natomiast tolerować podobnych rzeczy nie może, musi stanąć w obronie sprawiedliwości i pohańbionego sześćdziesięcioletniego człowieka, uczciwie pracującego dwadzieścia dwa lata w fabryce.

Związek zawodowy postanowił:

Winnych gwałtu wydalić.

We wszystkich fabrykach związkowych wstrzymać moczenie skór do czasu unormowania się stosunków w fabryce Bracia Pfeiffer, Szlenker i Temler“.

—

Z dni teroru notujemy nadto następujące jeszcze wiadomości:

„W tych dniach zostali uwolnieni z więzienia lubelskiego, odsiadujący trzymiesięczną karę, z rozporządzenia administracyi, pp.: Terlecki Jan i Armin Józef, pomocnik pisarza gminnego z Opola, Stefański, aptekarz z Opola, Barański Andrzej z Siedliszcza, Wojewoda Jan, Leszczyński Stanisław z Zamościa, Głabicki Józef z Kurowa i pracownicy z fabryki p. Hessego, pp.: Bartosz Stanisław i Sato Feliks

W nocy z niedzieli na poniedziałek, w domu i mieszkaniu p. Wiktora Gruszczyńskiego przy ulicy Lubelskiej w Radomiu, odbyła się ścisła rewizya, przyczem aresztowano panią domu i jej syna.

W rozkazie dziennym czasowego generał-gubernatora z dnia 28 z. m., za Nr 35, wydrukowano, co następuje: „Po otrzymaniu niniejszego, zwrócić uwagę we wszystkich częściach wojsk na pogotowie przeznaczonych na dyżury eskadronów i secin. Oddziały dyżurujące winny mieć konie osiodłane, piechota zaś winna posiadać amunicyę, wszyscy winni być w ciągłem pogotowiu na wypadek zawezwania. Przy pośpiesznem zawezwaniu przeze mnie dnia dzisiejszego dyżurujących rot, eskadronów i secin niektórych części, szczególnie szybko przybyły półsecina dywizyonu kubańskiego kozaków, oddział ułanów, dyżurujący przy ulicy Bielańskiej i policya konna. Zuchom wymienionych części ogłaszam moje „Bóg zapłać“.

Podpisał czasowy generał-gubernator m. Warszawy i pow. warszawskiego, gen. lejtenant Weis“.

Z więzienia w Janowie wypuszczono na wolność 17 więźniów politycznych; pozostało zaś jeszcze w tem więzieniu 13 osób, odsiadujących karę z rozporządzenia władz administracyjnych.

W krótkim czasie spodziewane jest ponowne pozwolenie na sprzedaż w składach broni rewolwerów i ładunków do nich.

W korytarzu kancelaryi oberpolicmajstra wywieszono w języku urzędowym ogłoszenie, że osoby, chcące zasięgnąć jakichkolwiek informacyi o osobach aresztowanych, winny składać odpowiednie podanie piśmienne, wszelkie zaś ustne prośby uwzględniane nie będą.

Podczas obchodu święta robotniczego pierwszego maja, w jednym tylko cyrkule VII wolskim, policya aresztowała na ulicach 145 osób za to przeważnie, iż osoby te nie posiadały paszportów.

P. Burzyński otrzymał pozwolenie na otwarcie drukarni, zamkniętej z rozporządzenia generał-gubernatora“.

—

Coraz groźniejsze wieści z ponurych murów więzienia wileńskiego pisze „Kuryer Litewski“. Byt więźniów jest rozpaczliwy, pomijając ciężki rygor i brak ciepłej strawy, która, jakkolwiek udzielana jest więźniom w postaci zupki, lecz jest tak wstrętna, że przeważna część więźniów nie dotyka jej zupełnie; byt więźniom politycznym zatruwają krążące po więzieniu pogłoski.

Ostatnimi czasy, niby odgłos zbliżającej się burzy, wszystkie cele więzienne obleciała groźna wieść o organizującym się pogromie więźniów politycznych przez więzionych w tym samym gmachu przestępców kryminalnych. Więźniowie do najwyższego stopnia są przerażeni tą wieścią. Trwoży ich każdy dźwięk każdy szmer, stokrotnie powtarzany echem w rozległych korytarzach więzienia. Odgłosy zbliżających się kroków przyprawiają o trwogę, graniczącą z obłędem niemal.

Wydaje im się wówczas, że kryminaliści wracają z roboty, wydzierają klucze z rąk dozorców, wpadają do cel, kaleczą i tratują nogami z całą zawziętością rozbestwionego zwierzęcia i zabijają swych „wrogów“, z rąk których, jak powiadają w listach, przesyłanych do więźniów politycznych, ostatniemi czasy zginęło siedmiu ich kamratów-rabusiów. „Śmiercią zemścimy się za śmierć poległych współbraci“.

Nikt więc z więźniów politycznych nie jest teraz pewny życia. Stan ich nerwowy jest okropny.

Więźniowie kryminalni w trzech listach do więźniów politycznych zapowiadali, że będą bić i mordować.

Od pewnego już czasu daje się zauważyć, że język polski odzyskuje coraz więcej prawa obywatelstwa wśród szerokich mas na Litwie; pojawia się też coraz większa potrzeba dobrej tego języka znajomości.

Do wileńskich biur stręczeń często nadchodzą oferty z różnych okolic Litwy z żądaniami wynalezienia nauczycielek, lektorek i bon-polek, posiadających dobrze język ojczysty; natomiast daleko mniejszy popyt, niż dawniej, mają Niemki i Francuzki. Warto zaznaczyć też jeszcze jeden szczegół, a mianowicie, że tutejsi zamożniejsi inteligentni Żydzi, dbający o wychowanie swej dziatwy, wymagają również od przyjmowanych do swych domów bon, guwernantek i nauczycieli obowiązkowego posiadania języka polskiego.

A u nas?..

Za kordonem.

(„Straż“ w Poznańskiem).

W tych dniach odbyło się drugie walne zebranie „Straży“. Zagaił je prezes zarządu głównego, p. Józef Kościelski, omawiając w dyskretnej formie niepokoje, spowodowane wystąpieniem ks. arcybiskupa Stablewskiego. Przewodnią myślą wywodów p. Kościelskiego było hasło: O rękę karaj, nie ślepy miecz!

Marszałkiem wiecu obrano starostę powiatu inowrocławskiego, p. Tomasza Kozłowskiego.

Ze sprawozdania przewodniczącego biura, p. d-ra Jaworskiego, podajemy tylko jeden szczegół interesujący społeczeństwo zakordonowe, a mianowicie liczbę członków, która po półrocznej działalności „Straży“ wynosi przeszło 16 tysięcy.

Skarbnik, p. Pfitzner, wykazał, że do kasy wpłynęło aż do chwili zredagowania sprawozdania 18 tysięcy marek, później jeszcze blizko tysiąc. Na Poznańskie przypada 11 tysięcy, na Prusy Królewskie półtora tysiąca, na emigracyę jeden tysiąc. Nadzwyczajnych składek złożono blizko trzy tysiące; na ręce przewodniczącego biura wpłynęło półtora tysiąca. Ze Śląska dotąd nie nadesłano jeszcze nic, ponieważ „Straż“ organizuje się tam od niedawnego czasu.

Rozchód wynosił 9,700 marek, w kasie pozostało 8,600 plus 800 marek, nadesłane po zredagowaniu sprawozdania.

Przewodniczący sekcyi I-ej organizacyjnej, p. Karol Rzepecki, oświadczył, że Poznańskie podzielone jest na 40 powiatów, do których dochodzi Poznań z 4 starostami, oraz Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno i Ostrów, mające po jednym staroście. Z ogólnej liczby 48 starostw, tylko 35 ma faktycznie starostów; na 13 urzędów nie było można dotąd znaleźć odpowiednich mężów.

Prusy Królewskie podzielone są na 23 starostwa; Śląsk na 40, dotąd funkcyonuje jednakowoż dopiero 27 starostów na Śląsku.

Berlin i Brandenburgia mają jednego starostę. W Westfalii niema dotąd żadnego, wskutek wrogiego „Straży“ stanowiska „Wiarusa Polskiego“ pp. Brejskich. Panowie Brejscy zażądali—jak swego czasu referowaliśmy — podziału żywiołu polskiego na wychodztwie na teren Związku Polaków (pod wpływem „Wiarusa“) na zachód od Łaby i na pole działalności „Straży“ na wschód od Łaby. W sprawie tej „Straż“ zajmuje stanowisko wyczekujące, spodziewając się upamiętania „Wiarusa“.

Starostwa (powiaty) dzielą się na komisaryaty, których w Poznańskiem jest 1,200, w Prusiech Królestwich 26 na razie, na wychodztwie 15; Śląsk buduje dopiero organizacyę komisaryatów.

Wieców odbyło się 95, w tem w Poznańskiem 55, w Prusiech 28, dla Śląska (w Oświęcimu) 1, na wychodztwie 11. Kilkanaście wieców nie przyszło do skutku, ponieważ władza policyjna rozwiązała je bezprawnie.

Poseł Chrzanowski, przewodniczący sekcyi II kulturalnej, zaznaczył, że jego sekcya, opierając swą działalność na przedwstępnej i fundamentalnej akcyi sekcyi organizacyjnej, nie może dawać właściwego sprawozdania z robót, już definitywnie dokonanych, może raczej wyłącznie przedstawić program pracy swej bieżącej i pracy na przyszłość.

Program ten obejmuje:

1) statystykę oświatową, którą zajmuje się osobna komisya.

2) narodowe wychowanie młodzieży, na które składa się szerzenie elementarzy, układanie wzorowego katalogu książeczek dla dzieci, aranżowanie wycieczek młodzieży z kresów i wychodźtwa w okolice rdzennie polskie, oraz informowanie społeczeństwa o grach i zabawach polskich;

3) bezpłatne dostarczanie gazet polskich 400 czytelnikom z ludowych sfer pewnego powiatu kresowego (ma to służyć za wypróbowanie tego środka agitacyi);

4) urządzanie wieczornic ludowych;

5) działalność wydawniczą, w druku znajduje się broszura: „Niemcy a Słowianie“, poczem nastąpi zaraz publikacya pracy konkursowej na temat: „O potrzebie łączności Polaków na obczyźnie“.

W zakres działalności sekcyi III ekonomicznej (przewodniczący dr Hęcia) wchodzi:

1) Zbieranie informacyi o stanie polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła;

2) szerzenie zdrowych zasad ekonomicznych za pomocą artykułów, nadsyłanych prasie;

3) udzielanie wskazówek i pośrednieczenie przy staraniu się o kredyt.

Sekcya zapomóg pieniężnych zasadniczo nie udziela, nie chcąc iść śladem Ostmarka-Vereinu, szerzącego zgniliznę moralną i zabijającego przedsiębiorczość prywatną.

Sekcya IV prawno-polityczna (przewodniczący poseł dr Dziembowski) załatwiła 451 spraw rządowych, udzieliła w 488 przypadkach zwykłej porady prawnej, a w 200 przypadkach porady, dotyczących kwestyi socyalnych.

Zamieszczamy tak obszerne sprawozdanie straży, chcąc ujawnić jej organizacyę i zwrócić uwagę ludzi dobrej woli na sposoby pracy i technikę urządzeń tego rodzaju zrzeszenia narodowego,

Poseł miński.

Jedną z najwybitniejszych postaci wśród przedstawicieli polskich, wybranych na przestrzeni Litwy, jest niezaprzeczenie poseł ziemi mińskiej, Aleksander Lednicki.

Urodził się w roku 1866. Gimnazyum filologiczne ukończył w Mińsku w. r. 1885, poczem wstąpił na uniwersytet w Moskwie, na wydział prawny. Stąd, w r. 1888, wskutek rozruchów, zmuszony był przenieść się do liceum Demidowskiego w Jarosławiu i ukończył je w r. 1889 ze stopniem kandydata praw.

Po ukończeniu nauk, zawód obrończy rozpoczął jako pomocnik adwokata (dziś nieżyjącego) Trostiańskiego w Moskwie.

Jako człowiek nadzwyczaj zdolny i oddany pracy, zarówno zawodowej, jak i społecznej, nader szybko zjednał sobie w starej stolicy opinię znakomitego adwokata i szybko poszedł po szczeblach godności społecznych.

Z kolei kierownik prac pomocników adwokatów przysięgłych, następnie członek rady adwokackiej, prezes Towarzystwa zabaw ludowych, zostaje wreszcie prezesem polskiego Towarzystwa dobroczynności, na którem to stanowisku odznacza się gorącem zamiłowaniem, wielką energią i inicyatywą w urządzeniu biblioteki polskiej, ambulatoryum dla biednych rodaków, oraz w kupnie na własność Towarzystwa domu, gdzie założono ochronkę dla dziewcząt.

Jako głęboki znawca prawa karnego, w ciągu 3-ch lat od r. 1900 prowadził w uniwersytecie moskiewskim t. z. „seminaryum“ dla studentów IV kursu.

W korporacyjnem życiu adwokatury moskiewskiej brał nader czynny udział.

W dziele polepszenia się stosunków polsko-rosyjskich, w dziele spopularyzowania idei autonomii Królestwa Polskiego, wśród inteligentnych sfer rosyjskiego społeczeństwa, Lednicki zajmuje poczestne miejsce. Przez długie lata przygotowywał grunt, ani razu nie zboczywszy na manowce upokarzającej ugody. Gorący Polak, sprawę ojczystą zawsze popierał z taktem, z rozumem i z nieposzlakowanem poczuciem godności narodowej. Politycznie wyrobiony, z dużym zasobem talentu i wiedzy, znakomity przytem mówca — Lednicki, jesteśmy tego pewni, cały zasób owego rozumu i talentu poświęci sprawie narodowej i z pewnością nie zawiedzie zaufania, jakiem społeczeństwo nasze go obdarza.

E. P.

Echa z Rosyi.

—o—

Nowe utwory Tołstoja.

Leon Tołstoj pracuje w tej chwili nad nowym utworem, malującym kontrast między życiem bogatych i ubogich. Jednocześnie nie zaniedbuje i dawniejszych prac swoich, prowadząc staranną ich korektę. Do tej kategoryi należą i beletrystyczne utwory, pisane w najbardziej żywotnych kwestyach, które, prawdopodobnie, wejdą do drugiej części księgi: „Krug cztienia“ wydawnictwa „Posrednik“. Ta sama firma ma wydać nadzwyczaj ciekawą biografię Tołstoja, napisaną przez Biriukowa, jednego z najbardziej blizkich mu ludzi, ze współdziałem Czertkowa, który, równie jak i on, po wysłaniu z Rosyi przebywa stale w Londynie. Wiele stronic książki Biriukowa zostało napisanych przez samego Tołstoja, wskutek czego praca nabywa charakteru autobiograficznego.

Nowy uniwersytet dla kobiet w Petersburgu.

Na początku przyszłego roku szkolnego Petersburg posiądzie jeden jeszcze wyższy zakład naukowy żeński. Były dyrektor wyższych kursów żeńskich w Petersburgu, dziś członek rady ministeryum oświaty, M. P. Rajew, jeszcze w końcu zeszłego roku rozpoczął starania o pozwolenie na otwarcie w Petersburgu wolnego uniwersytetu dla kobiet. D. 18 kwietnia, minister oświaty, hr. Tołstoj, zawiadomił p. Rajewa, że, na zasadzie Najwyższego ukazu z dnia 3 grudnia 1905 r., zezwala na otwarcie w Petersburgu wyższych kursów żeńskich pod nazwą: „Historyczno-literackie i prawne kursa dla kobiet“, z tym warunkiem, żeby prawidła dla nich były zatwierdzone przez kuratora petersburskiego okręgu naukowego i, żeby na kursa przyjmowano osoby, posiadające odpowiedni cenzus naukowy. Tymczasem otwarte zostaną dwa wydziały: historyczno-literacki i prawny. Dyrektor kursów, p. Rajew, ma nadzieję, że w najbliższej przyszłości otwarte zostaną jeszcze wydziały: matematyczny i przyrodniczy.

Na wydziale historyczno-literackim wykładane będą następujące przedmioty:

1) Teologia (nieobowiązkowo);
2) Psychologia;
3) Logika;
4) Filozofia;
5) Pedagogika;
6) Historya literatury rosyjskiej,
7) Rosyjska i
8) Powszechna historya;
9) Historya sztuki;
10) Łacina (nieobowiązkowo).

Na wydziale prawnym:

1) Prawo rzymskie;
2) Prawo cywilne;
3) Procedura cywilna;
4) Prawo handlowe;
5) Procedura handlowa;
6) Prawo kryminalne;
7) Procedura kryminalna;
8) Prawo międzynarodowe;
9) Prawo kościelne;
10) Prawo państwowe;
11) Prawo administracyjne;
12) Prawo finansowe;
13) Historya prawa rosyjskiego;
14) Historya filozofii prawa;
15) Statystyka;
16) Encyklopedya prawa i
17) Łacina (obowiązkowa).

Osoby, życzące wstąpić na kursa, powinny złożyć podanie pod adresem dyrektora M. P. Rajewa (Zaułek Kosy Nr. 11) z załączeniem patentu (oryginału) z ukończenia średniego zakładu naukowego, dyecezalnej metryki, fotografii i marki na odpowiedź.

Wolnemi słuchaczkami mogą być osoby, nie posiadające cenzusu naukowego. Wpisowe za pierwsze półrocze wynosi 75 rb., a za drugie 50. W drugim roku wykładów prawdopodobnie wpisowe zostanie zniżone do 100 rubli. Kurs nauk 4-letni, najzupełniej odpowiadający kursowi uniwersyteckiemu.

Wykładać będą profesorowie rozmaitych wyższych zakładów naukowych.

Gdzie będą się mieściły kursa — jeszcze niewiadomo.

Nowa pożyczka i spekulacya.

Spekulowanie obligacyami nowej pożyczki trwa w dalszym ciągu i w najszerszym zakresie. Zawiadamiają z Paryża, że miejscowi finansiści i instytucye kredytowe, korzystając z pozostawionego im prawa pierwszeństwa, zapisali się na znaczną część pożyczki i zaraz przystąpili do zrealizowania jej, zarabiając na sprzedaży 5 proc. Tym sposobem, o ile wiadomo, sprzedano już na sumę około pół miliarda franków.

Propozycya posłów-włościan.

Koło włościan, członków Izby Państwowej, przybywszy do Petersburga, zwrócili się z prośbą do specyalistów prawa parlamentarnego o udzielenie im kilku lekcyi o parlamentach Europy zachodniej i wytłómaczenie, na czem polega nietykalność osobista członków Izby Państwowej. Niektórzy z profesorów zgodzili się na propozycyę.

Raut dla członków obu Izb.

W dniu otwarcia Izby Państwowej d. 27 kwiet., posiedzenie zajmie się obraniem prezesa i nie będzie długo trwało, wobec tego zarząd miejski postanowił urządzić po pierwszem posiedzeniu raut dla członków Izby Państwowej.

Zjazd partyi prawnego porządku.

D. 23 kwietnia odbędzie się drugi zjazd wszechrosyjski członków partyi prawnego porządku. Przedmioty obrad: stanowisko mieszczaństwa, antagonizm między włościanami a robotnikami i stosunek ich do Izby Państwowej. Partya zakłada klub polityczny.

Nowa gazeta.

W tyh dniach zacznie wychodzić nowa gazeta postępowego kierunku pod tytułem: „Osnowa“. Kierunek obejmują młode siły literackie. Wydawnictwo oparto na zasadach kooperacyi.

Kwestya zasadnicza.

Rada adwokatów przysięgłych w Irkucku podniosła kwestyę, czy adwokaci, czasowo pozbawieni prawa praktykowania, mają prawo uczestniczyć w wyborach do Rady. Rada petersburska rozstrzyga tę kwestyę twierdząco, ponieważ zawieszenie w obowiązkach adwokata nie pozbawia go wszelkich innych praw.

Pozbawieni pracy.

Dnia 18 kwietnia odbyło się w Petersburgu pierwsze zebranie robotników, pozbawionych pracy, zwołane w celu wyjaśnienia ilości pozbawionych pracy, oraz wybrania delegata do komisyi. Na żądanie naczelnika miasta posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych i pod osobistą odpowiedzialnością radnego miejskiego, Deplansona. Wszyscy robotnicy, w ilości 25,100 osób, otrzymali zawiadomienia o zebraniu.

O Haponie.

Dnia 18 kwietnia adwokat Margolin otrzymał z Berlina przekaz na 1,250 rb. z listem, zawiadamiającym, iż Hapon został zabity na mocy postanowienia komitetu rewolucyjnego.

Aładjin.

Dzienniki umieściły niedawno wezwanie do posłów włościan, w którem między innemi, mówi się: „my się nawzajem nie znamy, trzeba się zejść, porozumieć, opracować wspólny plan pracy“. Wezwanie to podpisało trzech posłów-włościan, a między nimi poseł symbirski — Aładjin.

Ciekawe są biograficzne szczegóły, dotyczące symbirskiego posła; świadczą one bowiem, że owa szara masa włościan w Izbie będzie miała wśród siebie ludzi tylko pochodzeniem z nią związanych, ludzi wykształconych, o wyrobionym, przeważnie skrajnym światopoglądzie, którzy na ową szarą masę będą mieli wpływ bezpośredni.

Aładjin, syn włościanina z gub. symbirskiej, urodził się w r. 1872. Uczył się w symbirskiem gimnazyum, lecz wskutek zatargu z dyrekcyą, szkoły tej nie ukończył i zdawał potem egzamin dojrzałości jako ekstern w III gimnazyum w Kazaniu. W uniwersytecie kazańskim, gdzie studyował nauki przyrodnicze, Aładjin należał do najwybitniejszych członków socyal-demokratycznej partyi; w 1896 r. z tego powodu został aresztowany i wysłany do miasta Symbirska, skąd po półrocznem pobycie samowolnie wyjechał do Belgii, potem do Paryża i znowu do Belgii, gdzie osiadł w centrum przymysłu węglowego i w centrum najbardziej radykalnego ruchu robotniczego w — Charleroi. W 1901 r. Aładjin osiedlił się w Londynie i następnie skorzystawszy z październikowej amnestyi wrócił do rodzinnej gubernii, która go wybrała na posła.

Nowy poseł a zarazem jeden z przyszłych przewódców włościan w Izbie Państwowej, jak zapewnia gazeta „Towariszcz“ należy do socyalno-demokratycznego stronnictwa, chociaż kandydaturę swoją stawiał nie jako członek partyi.

Z prasy polskiej.

Wychodzący w Warszawie, pod redakcyą eks-księdza Miłkowskiego, miesięcznik „Protest“ w pierwszym zeszycie umieścił wywiad swego redaktora u Orzeszkowej i w artykule tym pan Miłkowski twierdził że otrzymał od znakomitej autorki niemal błogosławieństwo na drogę walki—z Kościołem katolickim. Obecnie Orzeszkowa w „Kuryerze Litewskim“, protestując przeciw relacyom eks-księdza, pisze:

„Wydawca „Protestu“ był moim gościem bardzo chwilowym, tak mało znanym, że prawie nieznanym; nie miałam chęci ani usposobienia do otwierania przed nim skrytości myśli swoich, a o udzielaniu mu pozwolenia na publikowanie rozmowy, z nim prowadzonej, nie myślałam wcale, dla tej choćby przyczyny, że on mię o nic wcale nie prosił—komuż zaś sama przez się przyjść może do głowy myśl, że rozmowa, którą z gościem prowadzi, wydrukowaną zostanie?

To się nie zdarza. Gdyby się zdarzało, to autorowie, którzy zazwyczaj sporo ludzi widują i z którymi większość ludzi chce lub uważa za stosowne rozmawiać o samych tylko ważnych i poważnych rzeczach, byliby chyba zmuszeni, bez względu na grzeszność czynów samobójczych, rzucać się z powierzchni kuli ziemskiej w przestrzenie pomiędzy — planetarne.

Co do formy i treści przez wspomniane przytoczenie rozmowie nadanych, nie przypuszczam u czytelników polskich tak złego o moich zdolnościach stylistycznych wyobrażenia, aby uwierzyć mogli, że w potocznej choćby rozmowie posługiwać się mogę metaforami tak niezmiernie poprzedniego smaku, jak np. zdanie o „zimnych posadzkach kościelnych“. Nie mają też oni zapewne o skali uczuć i pojęć moich mniemania tak niepochlebnego, aby również uwierzyć, że w tej porze burz i zawieruch, które wstrząsają krajem naszym, zachęcać mogłam kogokolwiek do wzniecania jeszcze jednej burzy i zawieruchy, że w tej porze spadania z nieba ludzkiego wielu gwiazd pierwszej wielkości doradzać mogłam strącanie z niego tej właśnie, która wzrok najznaczniejszej ilości ludzi, najprzemożniej i najwyżej od nędz i brudów podołu ziemskiego, ku światłom górnym i czystym prowadzi.

Nie mając o etycznej i artystycznej wartości pism swoich wyobrażenia zbyt wygórowanego, przypuszczam przecież i prawie pewną jestem, że rodacy moi, którzy je znają, wiedzą o tem, że obalenie ideałów i wyrażanie się stylem ordynarnym, nie są bardzo wyraźnemi cechami mojej indywidualności pisarskiej i ludzkiej.

Jednak czuję potrzebę oświadczenia, że zrozumieć mi niepodobna, dla czego pan wydawca „Protestu“, po stoczonej ze mną rozmowie, wyszedł z domu mego ostatecznie na przedsięwzięcie swe „zdecydowany“... Czyżby powzięcie tej ostatecznej decyzyi to właśnie spowodować mogło, że prosiłam go zupełnie stanowczo, a nawet usilnie, aby nie liczył na jakiekolwiek w tem przedsięwzięciu współpracownictwo moje i na sposób żaden imienia mego z niem nie łączył?

Żądań takich, które tylko względy grzeczności towarzyskiej w formę próśb przyoblekają, nie spełniać, tak samo jak rozmów prywatnych, bez pozwolenia, *piątę przez dziesiątę*, z dodawaniem i odejmowaniem drukiem ogłaszać—nie wolno. Każdy, kto padnie ofiarą czyjegoś rozminięcia się z dwoma temi arcysłusznemi zakazami, ująć się za sobą ma prawo i obowiązek, choćby to sprawiło psychice jego przykrość dotkliwą. Dla tego też słowa te napisałam i o wydrukowanie ich Szanowną Redakcyę „Kuryera Litewskiego“ uprzejmie proszę“.

—

Nowy organ młodzieży polskiej „Znicz“ (wychodzi w Warszawie, Sadowa 6) w programowym artykule między innemi pisze:

„Wprawdzie niecała młodzież podzielała osobiste przekonania nasze, lecz duży odłam jej dzielił je z nami; z dużym odłamem jej zrośliśmy się ściśle we wspólnej pracy, kierowani wspólną ideą i uczuciami. I teraz zgodzić się z nami nie będą mogli tylko ci, którzy swój rozwijający się umysł ujęli zawczasu w karby doktryny. My zaś doktryny nie mamy. W badaniach sprężyn, kierujących przebiegami życia społecznego, chcemy iść tak daleko, jak daleko sięga myśl współczesna.. Zaś zanim, w jej zdobycze uzbrojeni, zbudujemy sobie obraz naszego jutra, stosunek swój do teraźniejszości opieramy raczej na uczuciu, a w nim jedno tylko odnajdujemy przykazanie: „kochać kraj i lud“.

I kochamy je zarówno. Bo kochając kraj, razem z wieszczem chcielibyśmy go „dźwignąć, uszczęśliwić — i nim cały świat zadziwić“, chcielibyśmy oglądać ducha naszego w najbujniejszym rozkwicie, zasilającym skarbiec kultury wszechświatowej, wnosząc do niej nowe pierwiastki, a tego wszystkiego nie możemy sobie wyobrazić inaczej, jak gdy w warunkach zupełnej swobody, równego dla wszystkich prawa i bezwzględnej sprawiedliwości przemówi lud, nowe wyłaniając siły; siły, których już nie wydobędą warstwy przeżyte i panowaniem zmęczone, a których rolą i obowiązkiem jest tylko przekazanie puścizny zdobytej już kultury—panom jutra...“

Kierownikom „Znicza“ życzymy—wytrwania na drodze, ktorą iść zamierzają.

Jeszcze o prasie kadeckiej wobec stronnictw polskich.

W prasie rosyjskiej ciągnie się dalej rozprawa w sprawie oceny stosunków wewnętrznych Królestwa. W dalszym ciągu znajdujemy tam „protest“ pedeków warszawskich, przeciwko wyborom. Dowiadujemy się z tego ciekawego dokumentu, że tryumf demokracyi narodowej tłómaczy się jedynie terorem. Protest ten zrobił niekorzystne wrażenie w uczciwej prasie rosyjskiej.

„Autorowie protestu—pisze „Dwadcatyj Wiek“, —jakże zapominają o tem, że sami byli stronnikami bojkotowania wyborów i że narodowcy na zebraniach przedwyborczych nieraz byli ofiarą zbrojnej przemocy, stosowanej przez zwolenników bojkotu. Napaść ta, naturalnie, spowodowała stosowną organizacyę obrony“. Dziennik rosyjski ze zdumieniem notuje następujący frazes w odezwie.

„Nieraz zdarzały się wypadki, których nie zna najbardziej nizko stojący pod względem kulturalnym naród, żyjący życiem konstytucyjnem“.

„Cóż to znaczy — pyta „Dwad. Wiek“—czy to oskarżenie stronnictwa, czy całego narodu? Zdawaćby się mogło, że autorowie utóżsamiają naród polski ze stronnictwem N.-D., ale w takim razie do jakiejże narodowości należą sami autorowie?

Jednocześnie warszawska grupa K.-D. próbuje tłómaczyć się na szpaltach „Rieczi“ ze swego sojuszu ze stronnictwem P.-D. na wyborach.

„Ponieważ jedynem narzędziem partyi K.-D. jest walka parlamentarna, wymagająca koniecznego udziału w wyborach, wobec tego wstrzymanie się od głosowania uznane zostało za sprzeczne z całą taktyką partyi, tem bardziej, że oprócz stosunkowo niewielu członków wśród Rosyan w Warszawie, są osoby, sympatyzujace z partyą, które nie stanęły jawnie w jej szeregach, tylko pod naciskiem swego stanowiska służbowego. Tym właśnie jednostkom *trzeba było* dać szeroką dyrektywę wyborczą w postaci ogłoszonej w pismach decyzyi, co do oddawania głosów na kandydatów polskiego „Związku postępowo-demokratycznego“.

„Dla czegóż to—pyta „D.-Wiek“—potrzebną była ta, a nie inna dyrektywa. Trudno zrozumieć, po co niewielka grupa wyborców Rosyan, miała się mieszać do walki stronnictw polskich, bez żadnej nadziei na powodzenie?

Na pytanie to odezwa daje następującą odpowiedź:

„Postanowienie grupy warszawskiej K.-D. o przyłączeniu się w wyborach do postępowców polskich dla osób, obznajmionych z życiem miejscowem, nie jest „dziwną i przykrą niespodzianką“, lecz jedynie logicznem wyjściem dla partyi, uznającej zasadę demokratyzmu za kierowniczą.

Wszystkie partye polskie wystawiły w programach swych autonomię Kró-

lestwa Polskiego i pod tym względem grupa K.-D. nie mogłaby zaszkodzić interesom narodu polskiego gdyby nawet głosowała na kandydatów jakiejbądź partyi. Lecz nie chcąc politykować, a chcąc ustalić swoją najpierwszą zasadę demokratyczną jasno i wyraźnie, grupa warszawska mogła się przyłączyć tylko do tych, kto również jasno i wyraźnie wyłożył swe *credo* demokratyczne.

Niestety, najliczniejsza partya polska narodowa jako hasło swe postawiła ogólne żądanie autonomii, a programu społeczno-ekonomicznego — prawdopoobnie dla otrzymania jednolitości wewnętrznej — nie opracowała wcale.

Tylko związek postępowo-demokratyczny narówni z autonomią wysunął na pierwsze miejsce żądanie powszechnego prawa wyborczego podług formuły 4-wyrazowej — on jeden dał określony program ekonomiczno-społeczny, prawie identyczny z programem K.-D. — Oczywista zatem, że tylko pod tym wyraźnie demokratycznym sztandarem mogła stanąć, na czas wyborów, grupa warszawska partyi swobody ludu".

„Grupa twierdzi — pisze dalej „XX Wiek"—że dąży do walki parlamentarnej, w której widzi jedyne narzędzie, ale przecież postępowcy polscy wcale nie życzą sobie jej i uroczyście oznajmili, że niezwłocznie opuszczą Izbę Państwową, o ile ta ostatnia odrazu nie zajmie się zmianą ustroju Rosyi i nie da autonomii Polsce. Do Izby Państwowej obecnej postępowcy poszliby wcale nie dla pracy, lecz dla demonstracyi. I oto z takiem stronnictwem nakazała iść grupie warszawskiej logika?".

Jest to poprostu dalszy ciąg tego wielkiego niezmienienia stosunków, na które złożył się cały szereg okoliczności. Jeszcze w szkołach wykuwano z Iłowajskiego wszelkie bajdy o polskich szlachcicach, później usłużne żywioły, tak zwane „postępowe", korzystały z okazyi, żeby wszem wobec i każdemu z osobna zohydzić stosunki, panujące w Polsce. Jeżeli dodamy jeszcze do tego, że był to jedyny żywioł polski, z którym najłatwiej mogły obcować sfery postępowe rosyjskie, nie będziemy się dziwili tej ubolewania godnej ignorancyi, jaką zdradza nawet tak szanowny działacz społeczny, jak p. Rodiczew.

Głos tego ostatniego, oskarżający demokracyę narodową o „szlacheckie zapędy" i obawę przed równością, wywołał protest nawet w sferach kadeckich i oto w 52 Nr „Rieczi" ukazał się list „Polaka-kadeta", protestujący przeciwko bezpodstawnym oskarżeniom:

„Okazuje się — pisze p. N.—że stary straszak polskiej pańszczyzny żyje nie tylko w wyobraźni reakcyonistów, ale nie jest obcy i najlepszym przedstawicielom stronnictwa K.-D... Okazuje się, że polskie stronnictwa narodowe trzeba bronić od hrabiów, bo niech tylko trafi do nich chociażby jeden tylko, a już wystarczy, aby straciło ono w oczach Rosyan urok demokratyzmu. A przecież na czele obecnego ruchu wolnościowego stali tacy ludzie, jak zmarły książę Sergiusz Trubecki...

Pozwalam sobie tylko przypomnieć jeszcze, że sprawa dotyczy narodu, który jeszcze w XVIII w. wytworzył konstytucyę, opartą nie na szlacheckich zapędach, lecz na platformie równości powszechnej i zniesienia przywilejów stanowych. Konstytucya ta nie mogła znaleźć urzeczywistnienia nie dla tego, że w Polsce nie było kadetów, lecz dla tego, że polskim inowacyom i reformom Katarzyna II przeciwstawiła las bagnetów".

Podczas, gdy na szpaltach pism otwarcie odbywa się ta polemika, na tyłach gazet dalej prowadzą swoją robotę „korespondenci" z Królestwa.

W braku innych argumentów, obrabiają tam obecnie łatwy temat: wydaną przez jakąś nieznaną grupę odezwę kaliską, grożącą żydom „pięścią ludu polskiego. Historya tego świstka antysemickiego jest naprawdę pouczająca, o ile chodzi o przyjrzenie się sposobom, za pomocą których załatwia się u nas rachunki partyjne.

Pierwszą wiadomość podało o tem Batbureau, z dodaniem niewinnej insynuacyi, że „w sprawie tej należy upatrywać udział demokracyi-narodowej". Wprawdzie, po zbadaniu tej sprawy przez „Dwad. Wiek.", p. Bathon zapowiedział, że autor tej korespondencyi zostanie usunięty, ale cóż to kogo może obchodzić? W dalszym ciągu korespondent „Strany" pisze bez żadnych skrupułów:

„Dla przykładu przytoczę kilka słów z odezwy przedwyborczej, wydanej w Kaliszu przez „narodowców". Poczem następuje cytata ze wspomnianego świstka i szereg wywodów co do wartości N.-Demokracyi i jej zachowaniu się w Izbie Państwowej.

Tą samą drogą kroczy dalej i miejscowy organ K.-D.: „Swobodnaja Myśl". Na ten raz cytuje on pismo żargonowe „Die Zeit", łącząc z równą skrupulatnością zwycięstwo N.-Demokracyi z agitacyą antysemicką i wzmiankowanym świstkiem.

Gazeta dodaje od siebie następujący komentarz:

„Nic dziwnego, że te (zawarte w odezwie) groźby, wywarły wpływ na większość żydów polskich i dawniej już szczutych i zastraszonych, wskutek czego ci ostatni wykazali w wielu miejscach zupełny absenteizm, ułatwiając zwycięstwo żywiołom reakcyjnym.

Pisze się to wszystko w mieście, znanem z peryodycznych pogromów o kraju, gdzie zjawiska podobne są od dłuższego czasu nieznane, gdzie ludność polska walczyła z próbami z organizowania pogromów przez szpiclów i ekspolicyantów. Zapomina się przytem, że procent Żydów, przyjmujących udział w wyborach, był niemniejszy, niż w naszym kraju (60—70).

Dotychczas mieliśmy próbki podobnej literatury tylko w takich pismach, jak: „Świet", „Now. Wremia", „Moskowsk. Wiedomosti": obecnie ten sam rodzaj zaczynają uprawiać organy kadeckie. Ma to być zapewne środek na uregulowanie stosunków polsko-rosyjskich!

Kronika Rolnicza.

W kraju naszym, tak obfitującym w pastwiska, koń jako siła pociągowa robocza, zaczyna stanowczo zamieniać wołu. Nie ulega wątpliwości, że gospodarstwo rolne ponosi na tej zamianie stratę, będąc pozbawione możności użytkowania pośladów, odpadków i t. d. i tracąc na wartości nawozu. Przytaczano na korzyść konia większą wydatność jego pracy. Warszawski „Przegląd Rolniczy" podaje następującą ciekawą notatkę o intensywności pracy wołami:

„O wydatności pracy wolej nie ma u nas ustalonej opinii. Niektórzy bezwarunkowo ją chwalą, inni widzą w niej paraliżowanie gospodarskiej forsy, oraz złe zużycie robotnika. Ci ostatni twierdzą, że nie tylko szybkością w stępie wół nie dorówna koniowi, ale i wytrzymałością i siłą. To też widzi się często przy orce, jak ciągnie pług para, lub 3 konie, obok nich zaś postępuje w pługu na tej samej roli wołów 4. Natomiast dokładne pomiary pracy koni i wołów, dokonane na gościńcu z obciążonym wozem, wykazały, że po pierwsze każdorazowy efekt siły zwierzęcia jest wprost proporcyonalny do jego wagi, po drugie, że, gdy koń jest w stanie, w normalnem tempie, pociągnąć 5—6-krotną swej wagi, to wół pociągnie 6 i 7-krotną. Przy tym ciężarze osiąga wół szybkość 1 km, w $10^1/_2$ minuty, człowiek normalnie w 10 minut, w tempie zaś najszybszem w $8^1/_2$ minut. — Z tego widzimy, że w pracy, gdzie robotnik postępuje za narzędziem, szybkość wołu nie pozostawia nic a nic do życzenia, siła zaś wołu jest większa z reguły, niż konia o tym samym ciężarze. Gdzież przyczyna tak odmiennych zdań o użytkowości jego pracy? Przyczyna leży bezwarunkowo w złem żywieniu i pielęgnowaniu wołu. Zwróćmy więc na to uwagę, a dojdziemy do przekonania, że wół, jako zwierzę robocze, jest rzeczywiście znacznie tańszym od konia. Normy żywienia znajdzie każdy interesowany w dublańskim kalendarzu rolniczym".

Jest, naszem zdaniem, jeszcze inna, donioślejsza przyczyna większej popularności konia: koń roboczy, rasy miejscowej, jest tańszy, łatwiej go zbyć i nie podlega takim epizootyom, jak księgosusz. Brak gotówki i znaczne ryzyko wpływają na tak ze wszech miar niepożądane upośledzeniu wołu, jako siły roboczej.

*

Nigdy jeszcze nagromadzenie zboża na stacyach kolei nie dało się tak silnie uczuć właścicielom zboża, jak obecnie południowi eksporterzy skarżą się, że zatrzymanie zbożowych ładunków zachodzi głównie na liniach kolei Charkowsko-Mikołajewskiej i Południowo-Zachodnich. Ładunki zbożowe, wysłane jeszcze w lipcu roku zeszłego, dopiero teraz zaczynają przychodzić do miejsc swego przeznaczenia. Straty wysyłających są olbrzymie. Wynajem worków dla zboża, znajdującego się na stacyach kolei, kosztuje nie mniej, jak 1 kopiejkę od puda, a procent od pieniędzy wynosi również 1 kopiejkę od puda, w ten sposób, za czas 5 miesięcy, podczas których zboże oczekiwało swej kolei wysłania, wysyłający ponieśli stratę 5 kop. na pudzie, czyli 75 rubli na wagonie, i to tylko na samych workach i procentach. Oprócz tego tracą oni du o wskutek braku, zepsuciu się zboża i zniżki cen. Jakościowo najwięcej zostały uszkodzone: kukurudza, żyto i pszenica. Niektórzy eksporterzy, wskutek nieporządku na kolejach i przez brak dozoru nad bezpieczeństwem ładunków, obecnie są zupełnie zrujnowani.

*

O klęsce zgorzeli buraków cukrowych „Przegląd R lniczy" podaje następujące wiadomości:

W ostatnich czasach dwukrotnie mówił w Warszawie p. Trzebnicki, ze stacyi doświadczalnej w Śmiele na Ukrainie, o zgorzeli siewek, buraków cukrowych, jej przyczynach i doświadczeniach nad zwalczaniem. Stacya w Śmiele prawie wyłącznie poświęca prace swoje uprawie buraków cukrowych, jest przeto kompetentnem źródłem. P. Trzebnicki zjawisko zgorzeli buraczanej badał przeważnie na Ukrainie, gdzie ono jest częstem, choć ostatnio i Królestwo zaczyna być przez tę epidemię buraczaną nawiedzane. Zgorzel pojawia się przeważnie we wczesnych stadyach rozwoju buraka i miewa formę bądź ostrą, bądź chroniczną; ta ostatnia zwykle ogranicza się od korzenia jest formą zwykle suchą, w przeciwstawieniu do zdarzającej się również mokrej. Kühn przypisywał zgorzel owadom; Hellriegel i in. wskazywali na grzybki pasożytnicze, jako powodujące zgorzel; natomiast Franck podał dopiero jedną z istotnych przyczyn, mianowicie działalność saprofitycznych bakteryi *phoma betae* i *pythium debaryanum*. Później znajdowano na chorych osobnikach wiele innyh gatunków bakteryi, które jednak w warunkach normalnych zwrostu buraków, t. j. przy obfitości miejsca i łatwym dostępie światła, nie potęgowały choroby. P. Trzebnicki przytacza, że, poza stwierdzonymi przez Francka czynnikami choroby, powodowana ona jest raczej przez niektóre gatunki grzybków, zgodnie z przypuszczeniem Hellriegla. Referent zbadał w szczególności dwa typy: *Cladochytrium betaecolum* i *Sphaeroconidium betae*, które to nazwy, odkrytym przez siebie osobnikom, sam ponadawał; one to znacznie częściej opadają buraki od znanego powszechnie gatunku *Phoma betae*. Grzybki przenoszone są często na plantacye przez pośrednictwo pospolitego chwastu, komosy białej (lebiody). Zbyt gęsty siew, nadmiernie ciężka gleba, niedostateczny dostęp światła — stwarzają warunki, sprzyjając rozwojowi gorzeli. Mamy więc możność przez stosowną uprawę przeciwdziałać w pewnej mierze temu złu. Najczęściej zarazki zgorzeli tkwią w gruncie, albo w nasieniu. Ściśle wszakże doświadczenia wazonowe, które polegały na sterylizacyi ziemi i dezynfekcyi nasienia, nie były w stanie zabezpieczyć od zakażenia zgorzelą, pochodzącą z kurzu powietrza widocznie. W tych warunkach jesteśmy właściwie bezsilni, bo plantacyi buraczanych od kurzu uchronić nie jesteśmy w stanie. Pozostaje dezynfekcya nasienia, do której polecano rozmaite środki, jak siarczan miedzi, kwas karbolowy, kwas fosforowy, sublimat, formalin. Siarczan miedzi zmniejsza chorobę o 20-25 proc.; podobnież działa sublimat. Natomiast stosowanie kwasu fosforowego rzadko prowadzi do celu, bywają nawet wypadki, w których wywołuje skutek wręcz przeciwny, raczej sprzyjając rozwojowi grzybt ków zgorzeli, wymagających wpros. kwasu fosforowego przy swym rozwoju.

Wybory do Izby Państwowej z gubernii kijowskiej.

Dnia 22-go kwietnia 1906 r. Po trzydniowej ciężkiej i męczącej pracy nareszcie ukończono wybory, z kijowskiej gub. do Izby Państwowej. Wybranymi zostali pp.:

1) **Bielaszewskij Mikołaj** kand. praw. Ukrainiec (pow. czerkaski).

2) **Szolp Eugeniusz** członek humańskiego sądu okręgowego.

3) **Wiazłow Andrzej** sędzia pokoju (pow. zwinogradzki).

4) **Smyczenko Filip** włościanin (pow. czehryński).

5) **Litwin Łukasz** włościanin (pow. kaniowski).

6) **Fiłoszenko Michał** włościanin (pow. czehryński).

7) **Zubczenko Gabryel** włościanin (pow. wasylkowski).

8) **Nestorenko Trofim** włościanin (robotnik m. Czerkasy).

9) **Wyrowyj Zącharyasz** włościanin (robotnik m. Czerkasy).

10) **Czerwonenkis Mejłach** lekarz (m. Berdyczów).

11) **Frenkiel Salomon** lekarz (m. Humań) i dwóch Polaków pp.:

12) **Horwat Stanisław** właściciel ziemski, uczeń szkoły prawoznawstwa w Petersburgu (pow. radomyślski)

i 13) **Zdanowski Henryk** dzierżawca i przemysłowiec (pow. wasylkowski).

Kandydatami okazali się pp. **Wilczyński Maryan** właściciel ziemski (pow. taraszczański) i **Bilinkis Łazar** lekarz (pow. humański).

Wyborców-Polaków było dwudziestu pięciu. Zawarli oni „blok" z rosyjską partyą K.-D., połączoną z Żydami, „których było 57. Starali się zjednac sobie włościan, ale pomimo wszystkich trudności, przeprowadzenie dwóch posłów Polaków były ogromne, a w „bloku" ciągle się coś psuło na naszą korzyść. Stąd niepokój o wynik wyborów, męczące oczekiwanie i ciągłe targi.

Z TEATRU.

We czwartek, d. 20 kwietnia, w teatrze miejskim odbył się trzeci występ gościnny Liny Kawalieri: artystka wystąpiła jako „Małgosia" w „Fauście": i znowu z ogromnem powodzeniem. Pewne braki w śpiewie, szczególnie w pierwszym akcie, były zrównoważone niepospolicie artystyczną i oryginalną grą. Całkiem poprawnie odśpiewali swe partye, pp.: Jegorow, jako Mefisto i Zieliński, jako Walenty.

Balet trzeciego aktu, z panią Bianką Dzelatto na czele, udał się dobrze.

W piątek, d. 21 b. m., dawano „Lucyę", dla gościnnego występu p. Pinkiertówny, w roli tytułowej i p. Myszugi jako Engara Kawenswooda. I znowu publiczność rozkoszowała się pięknym głosem p. Pinkiertówny i niepospolicie artystyczną grą i wysoką szkołą śpiewu p. Myszugi; w przedostatniej odsłonie znakomity duet: soprano z fletem, na natarczywe domaganie się publiczności, był przez p. Pinkiertównę opśpiewany 3 razy; oboje artyści nagrodzeni byli hucznymi i przeciągłymi oklaskami.

W teatrze „Sołowcowa" odśpiewaną była w piątek opera „Borys Godunow": odbył się występ gościnny p. Szalopina; długie i gorące oklaski świadczyły o powodzeniu artysty; teatr był przepełniony.

KALENDARZ.

23 (6) Niedziela— Opieki Ś-go Józefa.
24 (7) Poniedz. — Fidelisa kapuc. M.
25 (8) Wtorek — Marka Ewangelisty.
26 (9) Środa — Kleta i Marcelina P. p.
27 (10) Czwart. — Teofila i Tertuliana B. b.
28 (11) Piatek — Pawła od Krzyża W.
29 (12) Sobota — Piotra M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 27.
Zachód słońca o g. 7 m. 26.
Długość dnia godz. 14 m. 59.
Przybyło dnia godzin 6 m. 40.

Wschód księżyca o g. 5 m. 50 r.
Zachód księżyca o g. 8 m. 01 w.
Dnia 25 Pełnia o g. 3 m. 45 pp.

Teatr miejski: Dziś: występ znakomitej śpiewaczki p. Liny Cavalieri „Traviata" opera Verdi'ego.

Teatr Sołowcowa: Dziś: ostatni występ p. Teodora Szalapina „Faust" opera.

Elektro-Biograf Sztremera: od 12 w południe do 12-ej w nocy obrazy ruchome

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 22 kwietnia 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł Cel.	17,4	25,6	19,3
Barometr przy 0 w m m	749,4	750,4	750,3
Stop. wilgotności w proc.	49	29	49
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PW5	PW7	W5
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	9	8	0
Ilość opadów w m m	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,8
Najniższa	15,6
na powierzchni ziemi	11,4
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	20,8
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	12,5

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekuje się: opady nad brzegiem morza Czarnego, przechodzące deszcze i burze na zachodzie i w guberniach nadbałtyckich, sucho w pozostałej Rosyi, umiarkowane ciepło w Laplandyi, pogoda ciepła w pozostałych okręgach.

KRONIKA.

— **Podolskie Rolnicze Towarzystwo Kredytowe.** Przy Towarzystwie Rolniczem w Kamieńcu Podolskim organizuje się „Podolskie Rolnicze Towarzystwo Kredytowe", które ma na celu udzielania swym członkom, bez różnicy pochodzenia, zajmującym się uprawą roli wszelkich środków obrotowych. Członkami mogą być tylko członkowie Towarzystwa Rolniczego, niemający możności brać udziału w innych Towarzystwach kredytowych. Najniższa norma kredytu dla jednej osoby jest 1,000 rubli, maximum zaś określane będzie przez radę, w miarę do rozwoju Towarzystwa. Wstępna opłata od członka powinna stanowić 10 procent kwoty dozwolonego kredytu. Ustawa już jest zatwierdzona i Towarzystwo rozpocznie działalnosc z chwilą, gdy będzie liczyło 50 członków, i gdy kapitał będzie liczył przynajmniej 10,000 rubli.

— **Okólnik o robotnikach, pozbawionych pracy.** Na skutek rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych, gubernator kijowski polecił naczelnikom ziemskim, aby obmyślili środki w celu przeszkodzenia wyjazdom włościan do miast, gdzie nagromadziło się dużo pozbawionych pracy. Rozporządzenie to zostało wywołane tem, że w roku bieżącym sezon budowlany będzie bardzo mało ożywiony.

— **Zwyciężyli.** Strajk w fabryce tytoniu Br. Kogen skończył się. Jak wiadomo, robotnice oddziału wyrobu papierosów zastrajkowały, gdyż zarząd fabryki zmniejszył im wynagrodzenie o 10 k. za wyrobienie 1,000 papierosów. Robotnicy wszystkich oddziałów zsolidaryzowali się z pokrzywdzonemi towarzyszkami i zawiesili pracę, żądając cofnięcia zmniejszenia płacy robotnicom. Strajk trwał kilka dni i fabrykant, rad nie rad, ustąpił i zadowolnił słuszne żądanie robotnic, poczem praca została wznowioną we wszystkich oddziałach fabryki.

— **W sprawie saperów.** Onegdaj komendant wojsk kijowskiego wojennego okręgu, generał-lejtenant Suchomlin, zatwierdził wyrok sądu w sprawie saperów, zamieniając karę śmierci na wysłanie do ciężkich robót, z pozbawieniem praw stanu: podoficera Riabawo bez terminu, feldfebla Korowina na 20 lat i feldfebla Kwasznina na 15 lat. Na wyrok uniewinniający porucznika Pilkiewicza, podporucznika Czerepanowa i praporszczyka Koczergina, podano protest kasacyjny. Z powodu wyroku wszyscy oskarżeni podali skargę kasacyjną.

— **O przyjmowaniu kobiet na służbę przy kolei.** Wczoraj w zarządzie Południowo-Zachodnich kolei otrzymano okólnik, określający sposób przyjmowania kobiet na służbę przy kolejach. Wogóle w kantorach nie powinno być więcej niż 10 proc. kobiet z ogólnej liczby pracowników, z wyjątkiem wydziałów statystyki i poborów, gdzie ich może pracować 15 proc.

Przy przyjmowaniu na służbę pierwszeństwo należy dawać wdowom, sierotom po urzędnikach kolejowych, a także córkom i siostrom oficyalistów kolejowych. Wymagać od nich należy wykształcenia średniego.

— **Odpoczynek niedzielny urzędników na stacyach kolejowych.** Większość pracowników na stacyach kolejowych, zwłaszcza w wydziale towarowym, pracują lata całe po 12—14 g. dziennie, a czasem do 18. Przesiadują w kasach i kantorach do późnej nocy. Praca ta odbywa się w najgorszych warunkach.

Pomimo to starania p. Niemieszajewa o udzielenie im tak bardzo potrzebnego odpoczynku niedzielnego nie odniosły pożądanego skutku; rada ministrów uznała za niemożebne zadośćuczynienie tej prośbie ze względu na regularne przewożenie ładunków.

— **W kwestyi przesiedlenia.** Zarząd do spraw przesiedlenia zawiadomił gubernatora kijowskiego, że zezwolił na wysyłanie włościan-delegatów w celu wyszukiwania ziemi do gubernii tobolskiej, tomskiej, jenisejskiej, irkuckiej, i obwodów siemireczyńskiego i turgajskiego.

W miejscowościach tych wolno osiedlać się tak gminom włościańskim, jak i pojedyńczym osobom. Delegaci otrzymają bilety ulgowe.

— **Przerwa w komunikacyi.** Z powodu silnego osuwania się Włodzimierskiej Górki, komunikacya tramwajowa po samej górze na czas nieograniczony przerwaną została.

Obecnie cała Górka Włodzimierska przedstawia jedną wielką ruinę.

Roboty około jej naprawy prowadzą się co prawda, lecz tak niezręcznie i opieszale, iż słaba jest nadzieja, by piękna i malownicza ta miejscowość rychło do dawnego stanu powrócić mogła.

Jak dotąd, roboty owe ograniczają się tylko do wywożenia zwalonej ziemi, co jeszcze bardziej oszpeca okolice.

Spacer dla publiczności został na Górze zamknięty i tylko przy pomniku pozostawiono niewielki kawałek miejsca dla żądnych świeżego powietrza i pięknych widoków.

— **Wycieczka.** W dniu wczorajszym uczennice szkoły prywatnej pani Nowickiej, przyłączonej obecnie do szkoły handlowej, w liczbie przeszło 100 osób, udały się na wycieczkę zamiejską do Miężygoryi.

Panienki z koszyczkami i tobołkami w ręku, zaopatrzywszy się należycie w prowiant, pod wodzą pani Nowickiej i kilka innych osób, pieszo przybyły na przystań statków parowych, skąd odpłynęły do miejsca rozrywki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 22 kwietnia. — Posłowie z Królestwa wyjeżdżają do Petersburga w poniedziałek.

Strajk służby miejskiej trwa w dalszym ciągu. Plantacye miejskie schną. Roboty brukarskie i kanalizacyjne wstrzymane. Uzbrojeni agitatorzy strzegą rozpoczętych robót i nie pozwalają robotnikom przystąpić do pracy.

W zakładzie dla chorych umysłowo w Drewnicy pod Warszawą zastrajkowała służba. Zakład zamknięto. Chorych przewieziono do innych szpitali.

Grozi strajk służby szpitalnej w Warszawie.

Patrole wojskowe usunięto z ulic. Miasto przybiera wygląd normalny. Ruch nocny zwiększa się.

Lwów, 22 kwietnia. — Zmarł profesor Antoni Kalina.

Łódź, 22 kwietnia. — Patrole wojskowe usunięto z ulic. Miasto przybiera wygląd zwykły. Ruch nocny zwiększa się.

Petersburg, 22 kwietnia. — Krążą pogłoski, iż otwarcie Izby Państwowej nastąpi dopiero 1-go maja, ponieważ portret Jego Cesarskiej Mości nie jest jeszcze gotowy.

Hr. Witte został mianowany prezesem honorowym Rady Państwa.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 22 kwietnia. — Reskrypt Najwyższy na imię hrabiego Wittego:

„Hrabio Sergiuszu Juliewiczu. Osłabienie zdrowia, wywołane nadmierną pracą, zmusiło Pana do starań o zwolnienie Go od obowiązków prezesa rady ministrów. Powołując Pana na ten ważny posterunek dla wykonania planu Mego, dotyczącego powołania poddanych moich do udziału w sprawach prawodawczych, byłem pewny, że Pańskie wypróbowane już zdolności państwowe ułatwią wprowadzenie w czyn nowych instytucyi wyborczych, wydanych w celu urzeczywistnienia praw, nadanych przeze mnie ludności Cesarstwa. Zawdzięczając stałej i świetnej pomocy Pana, instytucye te są już utworzone i gotowe do otwarcia, pomimo przeszkód ze strony żywiołów wywrotnych, w walce z którymi okazał Pan dużą energię i stanowczość. Jednocześnie z tem oświadczeniem swem w sprawach finansowych dopomógł Pan do wzmocnienia finansów państwowych, zabezpieczając powodzenie nowej pożyczki rosyjskiej. Przystając na najpoddańszą prośbę Pana, uczuwam serdeczną potrzebę wyrazić Panu Swą szczerą wdzięczność za liczne zasługi, położone dla ojczyzny i w nagrodę za nie ofiaruję Panu order św. Aleksandra Newskiego z brylantami. Pozostaję niezmiennie dla Pana przychylny.

Na oryginale własnoręczny podpis Jego Cesarskiej Mości
i szczerze wdzięczny

MIKOŁAJ".

Reskrypt Najwyższy na imię Durnowo:

„Piotrze Mikołajewiczu. Ceniąc wybitne zdolności i oświadczenie Pana, powołałem Go do zarządu ministeryum spraw wewnętrznych w ciężkich bardzo czasach, gdy wrogowie spokoju bublicznego próbowali zamącić spokojny bieg życia narodu, dążąc do tego, aby przeszkodzić urzeczywistnieniu reform, zamierzonych przeze Mnie dla dobra ojczyzny. Stanowcza i pełna poświęcenia działalność Pana dużo dopomogła do uspokojenia umysłów strwożonych rozruchami wewnętrznemi i zabezpieczyła spokój pierwszym wyborom posłów do Rady i Izby Państwowej. Po spełnieniu głównego zadania, wywołanego wypadkami czasów ostatnich, robi Pan starania o uwolnienie Go od obowiązków ministra spraw wewnętrznych. Czyniąc zadość prośbie Pana i dając dowód szczerej Mej wdzięczności za bardzo pożyteczną i patryotyczną działalność Pana, mianuję Go Swoim sekretarzem stanu. Pozostaję niezmiennie dla Pana życzliwy.

Na oryginale własnoręczny podpis Jego Cesarskiej Mości

MIKOŁAJ".

Oba reskrypty dane w Carskiem Siole d. 22 kwietnia 1906 r.

Goremykin mianowany został prezesem rady ministrów.

Petersburg, 21 kwietnia. Posłowie do Rady Państwa (z wyboru) proszeni są o przyjechanie do Petersburga na dzień 24 kwietnia i o zakomunikowanie w kancelaryi Państwowej (w gmachu pałacu Maryjskiego) swego adresu petersburskiego.

Na dziennem posiedzeniu wszechrosyjskiego zjazdu partyi konstytucyjno-demokratycznej omawiano referat Milikowa, który na pierwszem miejscu stawia urzeczywistnienie i zabezpieczenie nietykalności osobistej, równouprawnienia obywatelskiego, powszechnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego i reformy rolnej, oraz zaspokojenie słusznych żądań narodowych.

W zjeździe brało udział przeszło 200 delegatów, 150 posłów do Izby, dużo włościan i niektórzy członkowie Rady Państwa (z wyboru)

Warszawa, 21 kwietnia. We wsi Czyste, pod Warszawą, wykryto fabrykę bomb, pół puda dynamitu, kwas siarczany i kapsle. 13 osób aresztowano.

Petersburg, 21 kwietnia. Saratowski gubernator, Stołypin, wezwany został do Petersburga. Wezwanie to jest w związku z mianowaniem go ministrem spraw wewnętrznych.

Petersburg, 21 kwietnia. Środki, przedsięwzięte przez ministeryum komunikacyi' w celu zmniejszenia nagromadzonych ładunków zbożowych, doprowadziły do tego, że ilość zboża, leżącego na stacyach, w marcu dochodząca do 210,000 wagonów, obecnie spadła do 110,000 wagonów. Codziennie przewożą od 20,000 do 25,000 wagonów zboża, wskutek czego można mieć nadzieję, że do lipca koleje będą wolne od zaległych ładunków.

Warszawa, 22 kwietnia. — Aresztowano pomocnika zarządzającego więzieniem śledczem. Podejrzany on jest o współudział w wykradzeniu 10 przestępców politycznych.

Białystok, 22 kwietnia. — Wszyscy właściciele fabryk wyjechali z miasta, obawiając się zamachów. Fabryki Rychtera, Rudolfa Komichau i Gendlera, zamknięte przez właścicieli. Oczekują zamknięcia innych fabryk.

Samara, 22 kwietnia. (Urzędowa). — Zamieszczona w gazecie „Wiecznyj Gołos" i powtórzona przez „Samar. Kur." wiadomość, że ja nie biorę na siebie odpowiedzialności za spokój w gubernii samarskiej, w razie, gdy Izba zostanie rozwiązaną, pozbawioną jest wszelkiej podstawy i jest od początku, do końca zmyśloną. Gubernator samarski Blok.

Petersburg, 22 kwietnia. Członkowie Izby Państwowej i Rady Państwa proszeni są o zaopatrywanie się w bilety wejściowe do Izby i Rady i na Najwyższe przyjęcie w pałacu zimowym.

Potwierdza się pogłoska nominacyi na ministrów Izwolskiego i Szwanebacha.

Dzienniki zawiadamiają, że Kokowcew nie przyjął teki.

Moskwa, 22 kwietnia. Izba sądowa skazała redaktora-wydawcę pisma satyrycznego „Zało", Własowa, za zuchwałe odezwanie się o osobie Jego Cesarskiej Mości na zamknięcie w twierdzy; studenta Golicyna za podburzanie w czasie zamieszek październikowych na 9-cio miesięczne zamknięcie w twierdzy; uniewinniono Firdotowa i studenta Atarjanca, oskarżonych o zorganizowanie stowarzyszenia nielegalnego i utrzymywanie tajnej drukarni w celach zburzenia istniejącego ustroju państwowego.

Tuła, 22 kwietnia. Rada miejska podała prośbę do ministeryum wojny, aby nie uwolniano robotników z fabryki oręża. Utworzono komisyę z pośród robotników pozbawionych pracy.

Siedlce, 21 kwietnia. — Generał-gubernator wojenny podaje do publicznej wiadomości, iż wszystkie dawne postanowienia, obowiązujące z powodu ostatnich wypadków, będą stosowane z całą bezwzględnością.

Dziewięciu uzbrojonych przestępców napadło na dobrzyński zarząd gminny w powiecie bialskim. Napastnikom nie udało się ograbić kasy.

W kilku majątkach ziemskich powiatów: węgrowskiego i garwolińskiego wybuchły nowe strajki rolne, trwały jednak krótko. Obecnie spokój.

Czyta, 22 kwietnia. — Dowódca 3-ej baterył, podpułk. Drużynin, zastrzelił się. Aresztowanie policmajstra i kupców jest w związku z samoobroną żydowską w czasie dni listopadowych. Został zawieszony w czynnościach rotmistrz żandarmeryi, Barabanow.

Petersburg, 22 kwietnia. — Na zasadzie rozporządzenia komitetu cenzury, została skonfiskowana broszura p. t. „19 lutego". Autor broszury, Rozanow, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 129.

Kremieńczuk, 22 kwietnia. — Odbywa się masowa emigracya Żydów do Ameryki i Palestyny.

Petersburg, 22 kwietnia. — Przeciw Maksymowi Gorkiemu wszczęto dochodzenie sądowe za agitacyę rewolucyjną zagranicą.

Za wydrukowanie w Nr. 41 „Rieczi" artykułu p. t.: „Śpieszcie się", zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej redaktor Bużanskij i autor Berensztam.

Briańsk, 22 kwietnia. — Rano na podwórze więzienne, w czasie spaceru więźniów, wpadło 6 uzbrojonych ludzi, raniło dozorcę i uwolniło 2 więźniów politycznych.

Paryż, 21 kwietnia. W lesie Vincennes znaleziono zwłoki nieznanego samobójcy; są dane, że był on towarzyszem dwóch anarchistów, wczoraj aresztowanych.

Lens, 22 kwietnia. Ponieważ „Towarzystwo przemysłu górniczego" postanowiło wydalić robotników, którzy nie powrócą do pracy, więc liczba powracających wzrosła do 38,115, strajkujących pozostało jeszcze 15,711.

Paryż, 22 kwietnia. Prefekt policyi wydał rozkaz aresztowania każdego, ktoby innym przeszkadzał w pracy.

Berlin, 22 kwietnia. Hambursko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi wytoczyło proces strajkującym 1-go maja za naruszenie kontraktu.

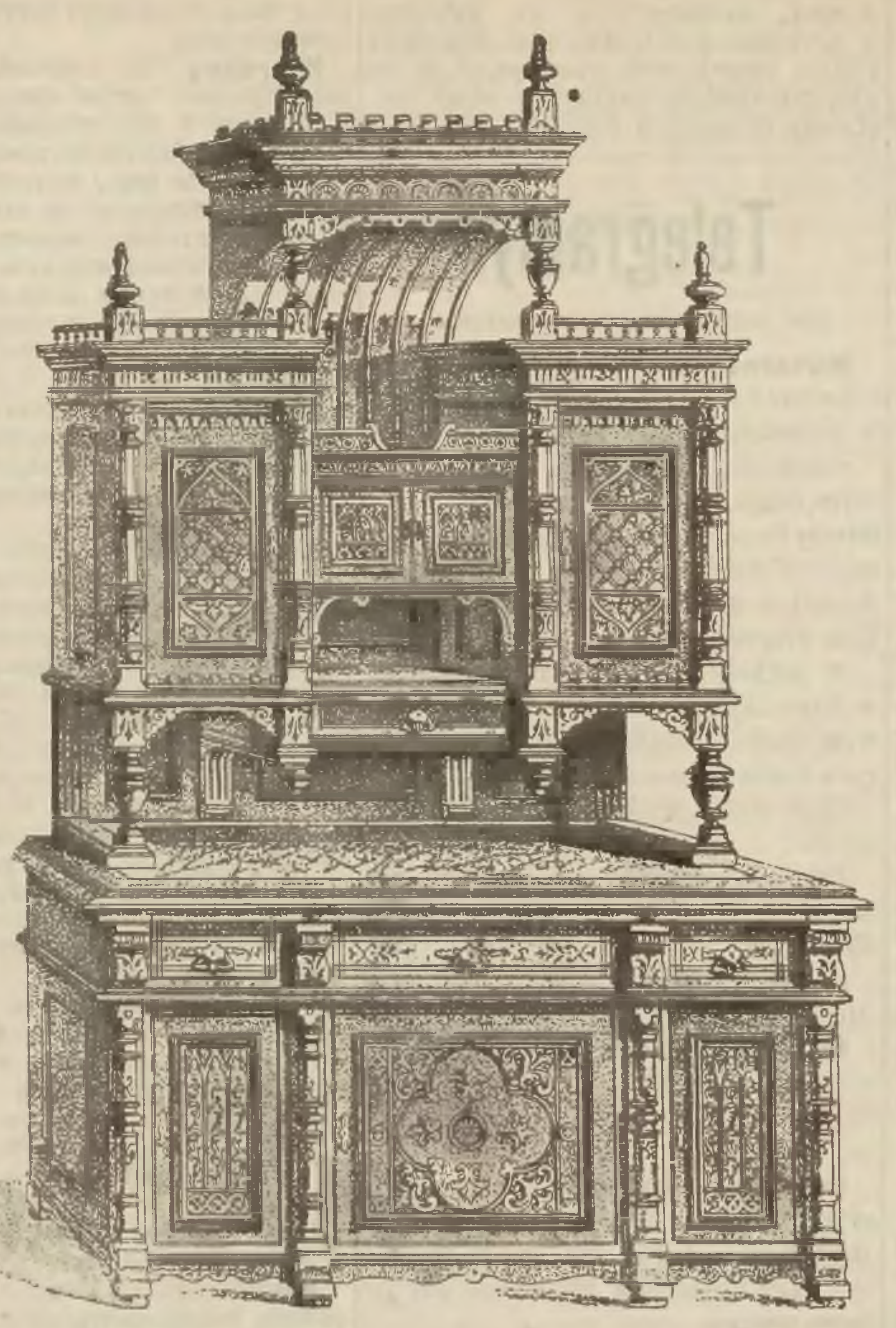
Londyn, 22 kwietnia. Rząd angielski przesłał Porcie ultimatum, żądając, aby Porta cofnęła wojska swoje z terytoryum egipskiego.

Posłowie francuski i rosyjski popierają posła angielskiego. Termin ultimatu — 10 dni.

Paryż, 21 kwietnia. — Śledztwo w sprawie wybuchu w lasku Vincennes wykazało istnienie wielu organizacyi anarchistycznych. Sędzia śledczy zrewidował lokale, w których mieszkał Stryga. Wieczorem, z rozkazu sędziego śledczego, aresztowano studenta rosyjskiego Bernsztejna, pochodzącego z miasta Równo i Bertę Feldt z Wilna.

Lyon, 21 kwietnia. — Sytuacya zaostrzyła się znacznie. Liczba strajkujących dosięgła 2,000. Na ulicach odbyły się bójki pomiędzy strajkującymi, a niechcącymi strajkować. Wiele osób aresztowano.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.



Wystawa kompletnie urządzonych pokoi

wielki wybór

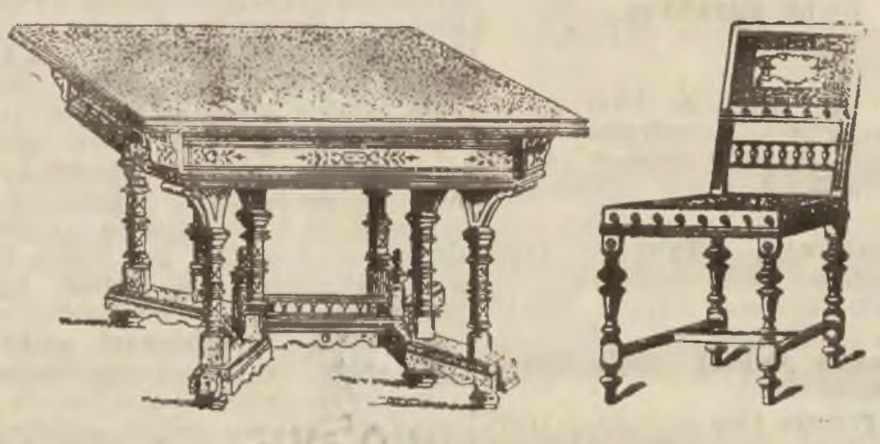
mebli stylowych własnego wyrobu do pokoi jadalnych

POLECA A421

NAJWIĘKSZY MAGAZYN w KIJOWIE

I. KIMAJERA,

ulica Mikołajowska, dom własny.



NA OSTATNIEJ WYSTAWIE ROLNICZEJ w KIJOWIE, ZA ŁADNE WYKONANIE ROBOTY MEBLI, ARTYSTYCZNOŚĆ i WYTRZYMANIE STYLU FABRYKA NAGRODZONA

ZŁOTYM MEDALEM.



HOFHERR & SCHRANTZ

Fabryki narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie. A485-30-2

FILIA KIJOWSKA MIKOŁAJOWSKA 3

TELEFON Nr. 1478.

Lokomobile, Patentowane Młocarnie parowe, Siewniki zbożowe, Specyalne siewniki do nawozów sztucznych.



Ogrodzenie do grobu dwuosobowego, artystycznie wykonane **na wystawę,** sprzedaje się za 2,000 rub. w fabryce pomników A483-20-2

A. W. DASZKOWSKIEGO



Kijów, **ul. Niemiecka** (w pobliżu mostu Bajkowego).
Tam też wielki wybór pomników, krzyżów i ogrodzeń z żelaza, granitu, labradoru i in.



Wyłączna reprezentacya
fabryk

Mac'Cormick

maszyny żniwne, szpagat Manilla, części zapasowe—na składzie

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI
Kijów, Kreszczatik 25. Telef. 924. A478-40-3



Parowa Fabryka Farb olejnych i pokostu

A. G. Palczewskiego w Kijowie

egzyst. od 1892 r.

Poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, oraz farby artystyczne i wszelkie przyrządy w zakresie malarskim. Cennik z okazami farb gratis.
Adres fabryki i głównego składu: Plac Aleksandrowski Nr 6, dom własny. Tel. 2048
Wielki skład obić papierowych po cenie fabrycznej. A418—3—3

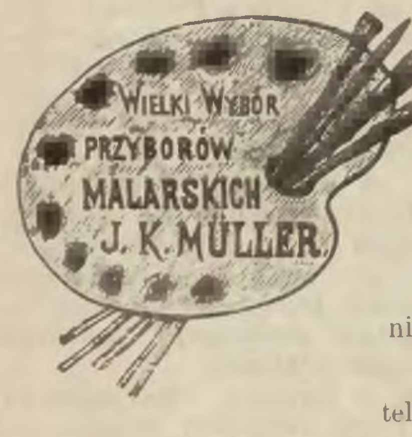
Tapety

Główny skład Carsko-Sielskich fabryk

Ernesta Lange

Kijów. Kreszczatik 16. Telef. 834.

Największy skład tapet we wszystkich stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk. Ceny fabryczne. Zamiejscowym wysyłają się na żądanie próbki gratis. A323—11—11



Parowa Fabryka Farb olejnych

J. K. MÜLLER

w Kijowie

Na Padole, Boryczew Tok w własnym domu Nr 35, tel. Nr. 2071. Magazyny własne:

1) Ul. Fundukłejowska Nr. 8 — hotel Hładyniuka tel. Nr. 841.
2) Ul. Chorewaja Nr. 2 obok Żytniego bazaru.
3) Plac Aleksandrowski obok III gimnazyum, tel. Nr. 2151.
4) Plac Dumski Nr. 3—hotel Rosya „torgowyje riady" tel. Nr. 1637 w dziedzińcu Nr. 30 m. 32.

Wielki wybór przyborów malarskich i artystycznych laków spirytusowych, farb olejnych i suchych a także kleju.

Tapety od 8 kop. najnowszych rysunków i najlepszych fabryk. Najrozmaitszy wybór **Szczotek** do użytku domowego do podłóg, ubrania itp.

Cenniki i próbki tapet i farb wysyłają się na każde żądanie.

Niniejszem podaję do wiadomości pp. Przemysłowcom, że poszukuję wspólnika fachowego, piwowara, z odpowiednim kapitałem, dla zbudowania i urządz. browaru w uroczej i odpowiedniej na to miejscowości w Bessarabiii, pow. sorokskim, w odleg. 15-tu wior. od powiat. miasta Mohiłowa Pod., w odl. 2-ch wior. od spławnej rzeki „Dniestru", 100 sąż. od stac. kolej. dla projektowanego przemysłu. Dla budowy kamień, wapno i piasek na miejscu, materyał drzewny stosunkowo tani i w dostawie łatwy, woda dla fabryk. piwa na miejscu obfita źródlana, w wyborowym gatunku, jęczmień w całej okolicy produkuje się po większej części li tylko browarny, wysok. gat. i stosunk. tani, punkt dla zbytu piwa w całem znaczeniu słowa może być odpowiedni i korzystny. O warunki umowy upraszam zgłaszać się do właściciela majątku Byrnowo p. Grodzkiego, — stacya kolejowa, poczta i telegraf **„Oknica"** w odleg. 4 wiorst od majątku „Byrnowo". R122—4—3

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński

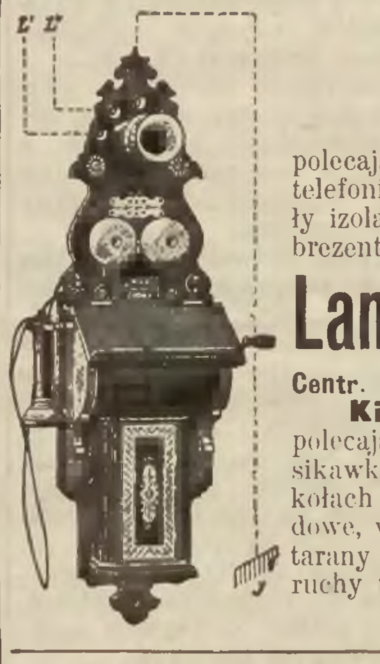
w Kijowie ul. KRESZCZATIK 5.

Telefonu Nr 927. — Adres telegraficzny: „EMBU Kijów.

POLECA:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur)
Posadzkę terrakotową „Marywil"
Cegłę ogniotrwałą „Marywil" wysokiej topliwości.
Posadzkę dębową masywną „Tajkury„
Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową,
Blachę dachową czarną i pocynkowaną,
Blachę falistą i konstrukcye z tejże

MATERYAŁY BUDOWLANE, POTRZEBY FABRYCZNE, KOSZTORYSY, ALBUMY, PROSPEKTY NA ŻĄDANIE.



Olszewicz i Kern

Kijów, Kreszczatik Nr. 5

polecają: filtry do wody i lodownie domowe, urządzenia telefoniczne, dzwonki i sygnalizacyę elektryczną, materyały izolacyjne, młynki do ziarna „Excelsior", węże gumowe, brezenty, aparaty dla sztucznego lodu, gumy do rowerów itd.

Langensiepen i S-ka



Centr. depo tow. „Schaeffer i Budenberg"
Kijów, Kreszczatik Nr. 5.

polecają: wszelkiego rodzaju armaturę, sikawki ogniowe, ręczne i parowe na kołach i sankach, hydropulty, sikawki ogrodowe, węże konopne; assenizacyjne pompy, tarany i pompy do głębokich studzien, ruchy transmisyjne itp. A422—2—2

Szkoła Polska RONTALERA

7-klasowa w Warszawie, ul. Kaliksta 8, z kursem szkół komercyjnych, realnych i filologicznych.

Przy szkole istnieje wydział agronomiczny, na który są przyjmowani bez egzaminu uczniowie, mający świadectwo z ukończenia 4 klas szkół średnich. Egzaminy wstępne naznaczone 14 maja, 14 czerwca i 14 sierpnia nowego stylu. Programy wysyła zarząd szkoły bezpłatnie.

OTRZYMANO NOWOSCI!

na letni sezon **materyały** jedwabne, sukienne i perkalowe.

W wielkim wyborze: sukna i triko rosyjskich i zagranicznych fabryk na męskie i damskie kostiumy. Z powodu oczekiwanego przerobienia magazynu, **ceny** na wszystkie towary **zniżone**

w domu handlowym KOTLAROW i CZORNOGOŁOWKIN
Kreszczatik Nr 36, naprzeciwko Luterańskiej. A465-5-3

Zatwierdzona przez departament medyczny w Petersburgu, posiadająca prawa felczerskie

SPECYALISTKA

Usuwa i niszczy **ODCISKI**

bez bólu, zatruwania i ostrych przyrząd. wycinanie bowiem i zatruwanie, przyśpiesza narastanie powiększenie odcisk. i drażni skórę. Niszcz. brodawki i t. p. **Kwiatkowska.** przyjmuje panie od 11—2 g., panów od 3—6 g. Ul. W. Wasylkowska pok. umebl. „Jug.", m. 11. R2920

E. Herse

20 Kreszczatik.

KAPELUSZE

podług osobiście w Paryżu zakupionych ostatnich

MODELI. A474-3-3



Fabryka Kas Ogniotrwałych
J. MAJEWSKIEGO
w KIJOWIE
Fundukiejowska Nr. 4.
Rekomenduje kasy stalowo-pancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—

Majątek w skwirskim powiecie zamienię na majątek w berdyczowskim powiecie. Wiadomość: Agentura „Dziennika Kijowskiego", Luterańska Nr 6. A477-5-3

Przyj. towary, meble i in. przedm. dom. na A489

przechowanie.

Towar. składy w rozmait. punktach miasta.
„Kijowska Handlowa Agentura"
Kreszczatik 50. Telef. 1551.

Polka poszuk. posady naucz. muzyki na lato. Listownie: Michajłowski zaułek Nr 3, m. 12. A491-5-2

Wyborowe nasiona
Końskiego Zębu
na składzie
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Kreszczatik 25. Tel. 924.

Urocza sadyba, w zupełności może zamienić letnie pomieszkanie, do sprzedania. Ul. Lwowska, róg Iwanowskiej, Nr 79, „na Górce". A466-5-5

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów i Leśników
Kijów, Kreszczatik Nr. 19.
Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. A313

Kreszczatik Nr 3.



Telefon Nr 1531.

Lodownie pokojowe.
Kasy ogniotrwałe stalowo-pancerne.
Kufry, Szkatułki żelazne.
Prasy kopiowe.
W wielkim wyborze
Skład fabryczny
S. ZWIERZCHOWSKIEGO
Kijów. Kreszczatik Nr. 3. A453

Instytucka I.

NAJWYŻSZE CENY za **starożytne** złote, srebrne z drogimi kamieniami przedmioty i perły płaci mag „Antiquités" M. ZOŁOTNICKIEGO

Instytucka I.

A362

Poszukuję **posady kasyerki,** mogę złożyć 300 rub. kaucyi. Wiadomość: Agentura „Dziennika Kijowskiego", Luterańska 6. A480

Nauczycielka dyplom., zna języki: polski, rosyjski, franc., niem. (prakt. i teor.) przedmioty gimnazyalne, wyższą muzykę, rysunki. Poszukuje korepetycyi na lato. Rachny-Lasowe w Derebczyn, panna Smoleńska. A484—3—2

W Darnicy **do wynajęcia** w centralnym punkcie na dostępnych warunkach **Wille** po 1, 2, 3 do 6 pokoi z lodowniami i wygodami. Wiadomość: Mała-Włodzimierska domu Nr. 41, u zarządzającego, A486—6—2

Do wynajęcia na lato, lub na cały rok, dworek wiejski o 5 pokojach, kuchni i t. p., z obszernym ogrodem, stajnią i t. p., w ładnej miejscowości, z umeblowaniem lub bez; o 5 wiorst od stacyi kolei Lipowiec. Cena przystępna, zgłaszać się do Korzanki, poczta Lipowiec do M. Bartoszewickiej. R178-6-2

Polka poszuk. posady bony, lub do wyręcz. pani w domowem gospod. Adr.: Chmielnik, g. pod., wieś Mytnik, dla S. Kościelskiej. R177—3—3

Ważne dla pań! uczenice Hersego z Warszawy przyjmują sukn. i okryc. po cenie umiar., wykonywują szybko, elegancko i gustownie. Wozniesieński spusk Nr 14 m. 9, wejście od Kijanowskiego zauł. R181-2-2

Rysownik i dekorator, specyalista drzeworyt. architek., umie każdemu uprzyjemnić domowe zacisze, przez artyst. udekorow. pokoi i ustaw mebli w fantazyj. grupy z gustem i elegancyą. Podejmuje się na swe ryzyko przenoszenie mebli z ustawien. i dekor. w nowem mieszkaniu. Wykonywa rysun. i kosztorysy stylow. mebli i ołtarzy, również przyjm. do kopiow. plan. budowl. geometr. i t. d. Wozniesieński spusk Nr 14 m. 9, wejście od Kijanowsk. zaułka, można listownie. R182—2—2

Maszynisty pos. proszę, **specyalność:** parowe ogrzewan., elektr. oświecen. ślusars. mechanicz. rob., Iwanowska 63 m. 6. R185-2-2

Nauczycielka muzyki,

ze świadect. szkol., muzycz. i kilkolet. prakt. Osoba młoda pragnie wyjech. na lato do muzyki lub akompaniamentu. **Doskonała** konwer. franc. Porozumiewać się osobiś. lub piśm. W. Podwalna 33, m. 12. Gnusowa w domu od 1 do 2 g. R183

Agronom teoret. i prakt. wykształ. doświad. hodowca, poszukuje od 1-go lipca posady. Posiada chlubne świadectwa. Łask. ofert. skład. proszę Dom handl. Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński, Puszkińska Nr 11. R180

Ukończywszy prawny wydz. poszuk. pos. lub stosow. zaj. w biurze lub w interes. handl. Puszkińska Nr 24 m. 10. R2893-5-5

„Biblioteka Dzieł Wyborowych"

od początku wydawnictwa (1898 r.) do końca roku 1903, ze wszystkimi dodatkami Historyi literatur P. Chmielowskiego i J. A. Święcickiego, komplet oprawny **do sprzedania,** Wiadomość Kijów, ulica Basiejna Nr. 11 m. 4.

Sprzedaje się Polakowi folwark z lasem, młynem, zabudowami na Wołyniu przy kolei z 408 morgami. Wiadomość: Kijów, Basejna 13, Krzyżanowski. R184-2-1

Biuro techniczno-przemysłowe

w pełnym biegu do odstąpienia, lub poszukiwany jest wspólnik fachowo-uzdolniony, z kapitałem, oraz obowiązkowym udziałem w pracy. Wiadomość: Agentura „Dziennika Kijowskiego", Luterańska 6. A492

Skład Drzewa Opałowego

S. PIOTROWSKIEGO

w Kijowie, na Przystani telef. 2234.

Brzoza	3 arszyn.	berlinowa	27 rb.
Olcha	3 „	„	24 „
Brzoza	$1^1/_2$ „	„	26 „

za sążeń z dostawą (na Podole o rubla taniej). Zamówienia przyjmują się **za gotówkę:** Ustnie, piśmien. i przez telef. R493-0-1

Drukarnia H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.